Dzisiaj 12 stron

Wydanie poranne

Cena 20 groszy

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 133

Poznań, niedziela dnia 22 marca 1931

Rok XXVI

Depesza do Korfantego

Prezydjum Stronnictwa Narodowego wysłało do senatora Korfantego, następującą depeszę:

„W dziesiątą rocznicę plebiscytu bojownikom o złączenie Górnego Śląska z Macierzą i Ich Wodzowi, wyrazy czci przesyła

„Stronnictwo Narodowe.
„(—) Bartoszewicz, Wierczak".

Obrady B. B.

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.). Dn 21 b. m. w lokalu klubu parlamentarnego B. B. odbyło się zebranie prezydjów grup regjonalnych posłów i senatorów B. B. pod przewodnictwem prezesa Jędrzejowicza.

Po zagajeniu zebrania przez p. Jędrzejowicza referat organizacyjny wygłosił poseł Dolanowski. Następnie poszczególni prezesi grup regjonalnych złożyli sprawozdanie z działalności B. B. W. R. w okresie ostatnich wyborów oraz scharakteryzowali nastrój ludności. Wszędzie stwierdzono wzrost (!) wpływów B. B. wśród wszystkich sfer społeczeństwa a w szczególności wśród robotników i młodzieży (!! — a wybory do Bratnich Pomocy? — uw. Red.). Na terenie robotniczym daje się zaobserwować zwycięstwo idei zorganizowania bezpartyjnych związków gospodarczych i scalenia ruchu zawodowego. Realna praca przedstawicieli B. B. nad określonemi zagadnieniami gospodarczemi, kulturalno - oświatowemi, rolniczemi i t. p. daje najlepsze horoskopy na przyszłość. Reorganizacja rad powiatowych i kół gminnych w kierunku dopuszczenia w charakterze członków tylko czynnych działaczy społecznych daje najlepsze owoce, pobudzając poszczególnych obywateli do pracy na placówkach społeczno - gospodarczych.

Zebranie zakończył p. Hołówko, który zreasumował działalność obozu Piłsudskiego w ciągu lat 5, podkreślając że na B. B. W. R. ciąży ogromna odpowiedzialność przed społeczeństwem i historją. Dotychczasowa działalność B. B a zwłaszcza ostatnia sesja budżetowa (?) wróży najlepsze nadzieje na zrealizowanie wielkiego programu rozbudowy i umocnienia mocarstwowej Polski.

W końcu p. Hołówko podkreślił konieczność skoordynowania prac posłów i senatorów w izbach ustawodawczych z pracami w terenie. (w)

Nowy wiceprezes dyrekcji poczt w Poznaniu

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.). — Wiceprezesem dyrekcji poczt i telegrafów w Poznaniu został mianowany p. W. Słojewski z centrali ministerstwa poczt i telegrafów.

P. Słojewski obejmie urzędowanie w dniach najbliższych. (w)

Z poselstwa czesko-słowackiego w Warszawie

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.). — Radca poselstwa czeskosłowackiego w Warszawie p. Lisicki opuszcza z dniem 1. kwietnia swe stanowisko, udając się do centrali M. S. Z. w Pradze.

Na jego miejsce został mianowany p. Jaromir Smutny. (w)

Wyjazd delegacji do Paryża

Warszawa, 21. 3 (PAT). W dniu dzisiejszym wyjechała do Paryka na sesję Komisji studjów Komitetu europejskiego delegacja polska z p. min. spraw zagr. na czele

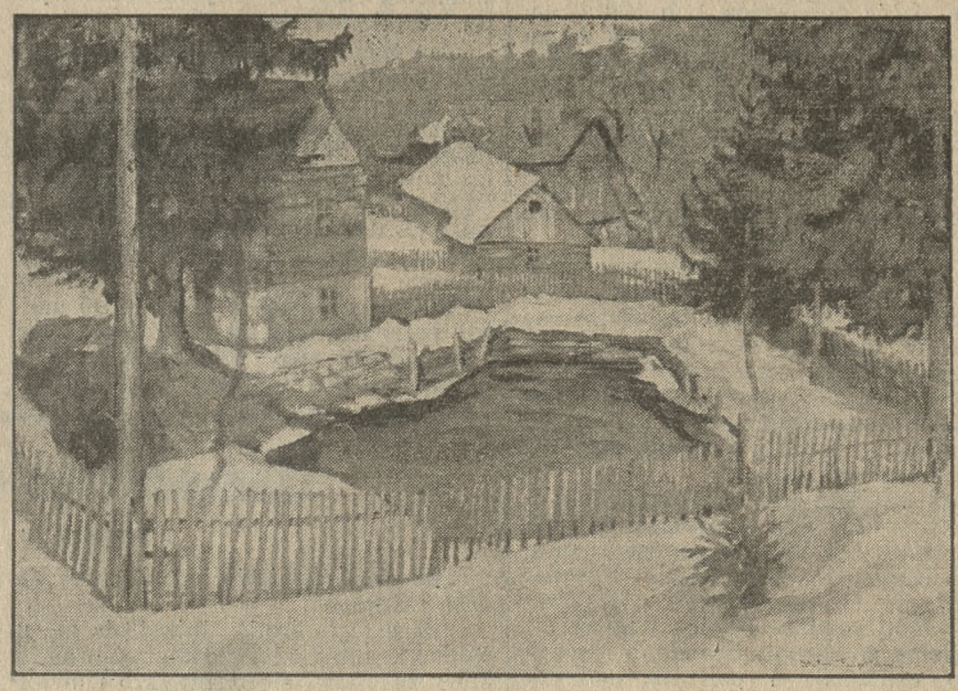

Krajobraz polski w twórczości naszych artystów: Stefan Filipkiewicz „Śnieg w marcu" (olej.). *Fot. R. S. Ulatowski*

Wczorajsze obrady Senatu

Uczczenie 10-tej rocznicy plebiscytu na Górnym Śląsku — Zamknięcie sesji budżetowej

Warszawa. 22. 3. (Tel. wł.). Ostatnie posiedzenie Senatu niespodziewanie przeciągnęło się do bardzo późna

Po załatwieniu szeregu ratyfikacyj i spraw drobniejszych Izba przystąpiła do rozpraw nad ustawą alkoholową. Dyskusja trwała około 4 godzin

W toku dyskusji senator dr Czesław Meissner (Klub Narodowy) omawiał zagadnienie to ze stanowiska społecznego i zdrowotnego, poddając ustawę ostrej krytyce i zgłaszając do niej szereg poprawek.

Faktycznie ustawa nie znajdowała w Senacie obrońców, gdyż nawet klub B. B. zgłosił kilka poprawek. Charakterystyczne, że m. in. proponowano sprzedaż alkoholu w niedzielę i święta od godz. 12 do 14.

Wszystkie wnioski opozycji odrzucono. W głosowaniu projekt ustawy przyjęto 55 głosami przeciwko 25.

Następnie marszałek Senatu Raczkiewicz. nawiązując do 10-tej rocznicy plebiscytu na Górnym Śląsku, wygłosił okolicznościowe przemówienie podkreślając doniosłość tego faktu i wyrażające hołd dzielnemu ludowi górnośląskiemu. W tem miejscu odezwały się oklaski, a senatorowie powstali z miejsc na znak hołdu.

Zkolei marszałek Raczkiewicz dał rekapitulację działalności Senatu podczas sesji budżetowej, poczem premjer Sławek odczytał dekret. zamykający sesję

Nawiązując do hołdu senatorów dla Śląska, należy wyrazić radość, że przynajmniej Senat nie zapomniał o tej rocznicy Sejm przeszedł nad nią do porządku dziennego. Dobrze, że przynajmniej błąd ten naprawił marszałek Raczkiewicz. ale stało się to na skutek stanowczej interwencji senatorów. Interwencja ta zmierzała do tego. aby oddać hołd temu człowiekowi, którego nazwisko związane jest nierozerwalnie z powrotem Górnego Śląska na łono macierzy — Wojciechowi Korfantemu.

P. marsz. Raczkiewicz, mimo żywej i jasnej sugestji, nie miał odwagi wyrazić hołdu temu człowiekowi, który jest symbolem i upostaciowaniem tego ludu, a przecież temu ludowi cała izba hołd złożyła. (w)

Echa akcji „pocztówkowo-imieninowej"

Wydalenie dwóch uczennic za niepodpisanie pocztówek do Piłsudskiego

Warszawa. 22. 3. (Tel. wł.). — W kilku dziennikach, jak w „Głosie Narodu" i „Kurjerze Lwowskim" oraz w Sejmie pojawiły się wiadomości o wydaleniu dwóch uczennic z gimnazjum rzeszowskiego. Chcąc rzecz wyświetlić, zwróciliśmy się do posła Liwy, który po kilku dniach nieobecności przybył w sobotę do Warszawy, z prośbą o przedstawienie istotnego stanu rzeczy.

Poseł Liwa oświadczył:

— Nie miałem zgoła zamiaru poruszać tej sprawy w opinji publicznej, ale skoro znalazła się ona wbrew mej woli i wiedzy na łamach prasy a nawet była poruszana w Sejmie, uważam za wskazane przedstawić właściwy przebieg sprawy, tembardziej, że wiadomości które się dotychczas pojawiały w prasie, niezupełnie odpowiadają rzeczywistości.

Sprawa przedstawia się w ten sposób:

Dnia 14. marca r. b. rektor prywatnego gimnazjum żeńskiego w Rzeszowie p. Siudy wydalił ze szkoły córkę moją Marję Liwównę, uczennicę piątej klasy. Przyczyną tego zarządzenia było nienapisanie przez córkę kartki imieninowej do m. Józefa Piłsudskiego na Maderę. Według wiadomości, które udało mi się stwierdzić, wydalenie poprzedziły następujące okoliczności:

W piątek. dnia 13 marca p. Kamińska, nauczycielka w kl. V., rozdała uczennicom kartki do wypełnienia treścią imieninową i do podpisania. Kilka uczennic kartek nie napisało. Pomiędzy niemi była i moja córka. Nazajutrz ponownie rozdano tym uczennicom kartki. Wówczas od pisania wstrzymały się: moja córka i Halina Nieciówna, córka lekarza i zasłużonego działacza społecznego w Rzeszowie. Niedługo potem p. dyr. Siudy wezwał obie dziewczynki do kancelarji i z każdą z nich zosobna przeprowadził taką mniejwięcej rozmowę:

— Dlaczego nie napisałaś kartki?

— Bo nie było rozkazu.

— Tak, rozkazu nie było, ale powinnaś była napisać. Ty Piłsudskiego nienawidzisz?

— Nie. ale pisać kartki nie będę.

Wówczas p. dyr. Siudy. rzucił podniesionym głosem: — do Bismarcka byś pisała!

Tem pan dyrektor zakończył swą indagację. Po chwili zjawił się w klasie, odczytał jakieś pismo, polecił córce mojej i p. Nieciównie zabrać książki i wracać do domu oraz oświadczyć rodzicom. że od dzisiaj przestają one być uczennicami zakładu.

Córka przyszła z płaczem do domu. Była tak wzruszona, że z początku nie umiała opowiedzieć całego zajścia Lekarz stwierdził u 15-letniego dziewczęcia, że choroba została wywołana silnem wzruszeniem.

W dwa dni potem zebrała się rada pedagogiczna gimnazjum i uchyliła zarządzone przez dyrektora wykluczenie a merytoryczne załatwienie sprawy skierowała do kuratorjum we Lwowie.

P. dyr. Siudy zawiadomił mnie o fakcie wydalenia córki pismem. w którem jako powód wydalenia podaje:

„Uczennica przeciwstawiła się w sposób manifestacyjny postulatom szkoły, czyniąc przez to wyłom w realizowaniu przez szkołę postulatów wychowawczych".

Taki jest nagi stan rzeczy. (w)

Andre Cheradame zwiedza Gdynię

Warszawa. 22. 3. (Tel. wł). — Znany polityk i publicysta francuski p. Andre Cheradame, który prowadzi akcję. zmierzającą do utworzenia wielkiej międzynarodowej organizacji obrony pokoju na gruncie poszanowania istniejących traktatów międzynarodowych, udał się przez Gdańsk do Gdyni, skąd odjeżdża statkiem do Francji. (w)

Na warszawskim bruku

Nie w porę

Czemu w marcu a nie w październiku — Słońce rozleniwia — „Wiosna, cholera!" — O kredytach ani słychu! — Pleśniejące setki miljonów w „Zupie" i w „Kasie" — Wielkanocne zniżki — Ani kupić, ani sprzedać — Giełda mięsna — Jak uratować od śmierci konsumenta?

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 marca.

Jaka szkoda, że t. zw. sezon budowlany nie zaczyna się w listopadzie, lecz właśnie z pierwszym blaskiem wiosennego słońca. — Cóż to za sens w tem urządzeniu?

Bo gdyby zaczynał się właśnie w listopadzie, wszystkoby wyglądało inaczej. Wiadomo, że gdy ludziskom zimno zaczyna za kołnierz zaglądać, budzą się w nich rozrzewniające myśli o cieple domowego ogniska, o „rodzinnej" lampie nad stołem jadalnym, o cichem schludnem mieszkanku...

W takich chwilach ludzie nastrojeni są bardzo przychylnie do wielkich poczynań, związanych z budownictwem. Ba! gotowi byliby do pracy w tym kierunku, jeśli już nie wręcz do ofiar.

Tymczasem co? — Sezon budowlany zaczyna się z pierwszym silniejszym promieniem słońca. Co za absurd! Ktoby w takim momencie myślał o pracy, i to budowlanej w dodatku? Kto miał mieszkanie tej zimy, ten powiada: „Djabli nadali!

Słońce się pokazało, jeszcze nie grzeje ,a tylko patrzeć, jak kaloryfery opalać przestaną!"

Taki człowiek jest oczywiście wrogo nastrojony względem każdej czerwonej, wyrastającej z pod ziemi, ściany. — „Oto nowe miejsce tortur kaloryferowych" — powiada.

Taki zaś, co zimą nie miał mieszkania, z lubością wychyla się na słoneczko, prostuje gnaty skurczone, uśmiecha się głupowato, i tylko patrzeć, jak wykrzyknie pełen radości i beztroski serdecznej: „Wiosna, cholera!" i pójdzie się grzać nad Wisełkę na piaseczek.

Piesby budował w taki piękny czas! — Słońce rozleniwia.

I tak oto osłabia się zapał budowlany co roku. Tem się tłumaczy cisza na rozpoczętych budowlach w marcu, kwietniu i maju, i rozpaczliwa energja w październiku lub listopadzie.

Takie jest moje osobiste rozumowanie. — Ludzie, przywykli do operowania cyframi, rozumują inaczej. Oni znów powiadają, że przyczyną, tamującą rozpoczęcie ruchu budowlanego, jest brak jakichkolwiek danych, dotyczących tegorocznego kontyngentu kredytów budowlanych. Ba! — krążą pogłoski, że Bank Gospodarstwa Krajowego ma wogóle zatrzymać wszelkie tego rodzaju kredyty w tym roku. — Niema pieniędzy — powiadają.

Tak to oni rozumują, ale mnie się wydaje, że to nie prawda. Bo jakże? Rozumiem, że pieniędzy nie posiada poszczególny obywatel. To jest jasne. Ale są przecie bogate instytucje, które nie wiedzą, co robić z forsą. — Jest przecie Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych, czyli t. zw. „Zupa", jest Kasa Chorych. — Tam przecie w tych dwóch instytucjach robią się istne zatory pieniężne, bo nikt nie potrafi wydać tyle pieniędzy na aspirinę i podróże wypoczynkowe do Otwocka. — Tam się gromadzą dosłownie: setki miljonów! Sama Kasa Chorych posiada 250 miljonów rocznych wpływów, z których część tylko wydaje ku udręczeniu chorych ludzi.

Słowem, pieniądze są i możnaby je skierować na właściwe drogi, tylko .. No, tylko sezon budowlany jest w niewłaściwej porze. To jasne!

Również w niewłaściwej porze zjawia się Wielkanoc. Coprawda jest to termin ustalony od wieków, ale cóż? Wiosna tegoroczna wcale nie ma radosnego oblicza. Wprawdzie w czwartek po raz pierwszy uśmiechnęło się do nas ciepłe słońce, ale to złośliwy uśmiech.

Wiadomo było, że 10-procentowa obniżka pensyj urzędniczych nie zostanie wprowadzona w życie natychmiast wśród zimy. Taka niespodzianka wśród trzaskających mrozów byłaby już zbyt nieludzka. Ale gdy słonko przygrzeje...

No i przygrzało jeden dzień, i drugi — i skutek jest natychmiast. Tu i tam już ciachnęli. Na uczczenie wiosny — na słoneczny fundusz. Czy więc jest to właściwa pora na Wielkanoc? Absolutnie nie!

Za co będziemy kupowali indyki, prosiaki, lub choćby kiełbasę? Za co piec baby?

Rogacizna i nierogacizna jest za bezcen, cóż kiedy brak nabywców, więc płacz i zgrzytanie zębów jest powszechne. I wśród tych, co chcieliby kupić a nie mają za co, i wśród tych, co pragnęliby sprzedać, a nie mają komu.

Wśród takiej sytuacji właśnie wczoraj powstała, oddawna zapowiedziana, a nie istniejąca dotąd w Warszawie, giełda mięsna. Pierwsze posiedzenie zarządu ma się odbyć w poniedziałek i poświęcone będzie sprawie budżetu. Ponieważ jednak instytucja ta nie rozporządza żadnemi środkami finansowemi, więc pracę jej finansować będzie rząd.

No i świetnie! Jest więc nietylko producent, ale i pośrednik i kontroler. Jeden tylko kłopot. — Jak to zrobić, żeby konsumenta przy życiu utrzymać? — w tem sęk, psia kość!

Sas.

Katastrofa lotnicza w Warszawie

Warszawa, 21. 3. (PAT). Dziś około godz. 3 popoł. wydarzyła się katastrofa lotnicza. Ofiarą katastrofy padł inż. Zygmunt Pułaski, konstruktor Państwowych Zakładów Lotniczych, lecąc na aparacie własnej konstrukcji typu Amfibia. Aparat spadł w pobliżu kościoła na Ochocie. Lotnik poniósł śmierć na miejscu.

Przyczyny katastrofy nie zostały jeszcze ustalone.

W kraju i w świecie

Ratyfikacje

Podpisaliśmy, przyjęliśmy, związaliśmy się. Sejm w nocy z 11-go na 12-ty marca 1931 i Senat dnia 17-go marca 1931 ratyfikowały umowy w Hadze z 20-go stycznia 1930 wraz z umową warszawską z Niemcami z 31-go października 1929 oraz umowę gospodarczo - handlową z Niemcami z 17-go marca 1930. Są to, na szlaku naszej polityki we wskrzeszonem państwie, zdarzenia wielkiej wagi i brzemienne w następstwa.

Co oznacza dla nas układ w Hadze? Wszystkie sprawy pieniężne z rokowań i umów w Hadze mają dla Polski znaczenie drugorzędne, trzeciorzędne, poprostu dziesięciorzędne, ot właśnie takie, jakie odpowiada tym 500 tysiącom marek rocznie, które mamy dostawać z odszkodowań, bo uporządkowanie pozatem naszych płatności i należności jest rzeczą dobrą ale i drobną.

Całe znaczenie układu w Hadze jest w przedwczesnem usunięciu okupacji Nadrenji. Rozpogodziło się nad Renem. Zebrały się chmury nad Wisłą. Oto wielka prawda dzisiejszej Europy.

Traktat Wersalski wyraźnie postanawiał w art. 429. że nawet po latach 15-tu okupacja Nadrenji może być zniesiona tylko w razie istnienia dostatecznych rękojmi przeciw zaczepnemu działaniu Niemiec w jakąkolwiek stronę, dając wszystkim sprzymierzonym prawo domagania się dłuższej okupacji, póki nie będzie tych rękojmi.

Czy dzisiaj niema zaczepnych zamiarów Niemiec? Czy są przeciw nim jakiekolwiek rękojmie po usunięciu okupacji Nadrenji? Czy parcie Niemiec nie kieruje się jawnie, stale, coraz bezwzględniej przeciw granicom Polski?

Niema w Europie trzeźwego i uczciwego człowieka i polityka, któryby mógł zawahać się w odpowiedzi na te pytania.

Dla Francji i dla Belgji wyjście z Nadrenji jest mniej groźne. Bo one mają pakt reński, jedyną umowę poważną z układów w Locarno, poręczającą nienaruszalność ich granic. One też wiedzą, że na pewien okres Niemcy nie ruszą się na zachód. A wreszcie Francja równocześnie z wyjściem z Nadrenji przeprowadziła olbrzymie umocnienia graniczne, które przyrównywano z budową jakby miast w ziemi.

Dla Polski, która z Locarno wyniosła jedynie oszukańcze rozróżnienie przez Niemcy między granicami zachodniemi jako nienaruszalnemi a granicami wschodniemi jako naruszalnemi, koniec okupacji Nadrenji jest rozwiązaniem ręki Niemiec ku wschodowi, na nowy „Drang nach Osten".

To nie przesada. Niemcy od chwili zniesienia okupacji Nadrenji codziennie podniesionym głosem wołają: „Na wschód!" To wielka prawda jutra.

Dopuszczenie do takiego wyniku w Hadze, gdzie Niemcy wzamian za zwolnienie Nadrenji, powinny były dać inne rękojmie bezpieczeństwa, jest zdarzeniem w pełnem tego słowa znaczeniu złowrogiem.

Umowa warszawska z 31-go października 1929 dała Niemcom zrzeczenie się przez nas prawa likwidacji własności niemieckiej na zachodzie Polski, szczególnie na Górnym Śląsku, oraz utrwaliła 80 tys. ludności niemieckiej ziem pogranicznych na 12 tysiącach osad, przez Komisję Kolonizacyjną stworzonych, które mogły powoli przechodzić w ręce polskie.

Za co?

Ściśle i dokładnie za nic.

Nawet zalecenia planu Younga mówiły o wyrzeczeniu się praw likwidacji tylko na podstawie.... wzajemnego zaufania.

Dlaczego z polskiej strony nie powiedziano:

— Dobrze, możemy mówić o zaniechaniu u nas wykupu własności niemieckiej, lub osad b. kolonistów. Ale trudno chyba od nas żądać, abyśmy utrwalali i wzmacniali u siebie żywioł niemiecki na ziemiach, które Niemcy chcą nam oderwać, co bezustannie głoszą. Dobrze, trzymajmy się ściśle zaleceń planu Younga, który za podstawę przyjmuje wzajemne zaufanie. Jeśli Niemcy uznają nienaruszalność granic wschodnich taksamo jak zachodnich, będziemy mówili o zaniechaniu naszych praw likwidacji i odkupu, przyczem sprawę odkupu załatwimy tylko u siebie wewnętrznie, bo dotyczy ona obywateli polskich.

Jest rzeczą niepojętę, że umowy warszawskiej nie oparto na takich podstawach, ale na innych, które streścić można tak:

— Niemcy otwarcie zapowiadają napór swój na odebranie Polsce części obszaru, a Polska na tym obszarze wzmacnia niemczyznę.

Jest to określenie najściślej dokładne i niema nikogo, ktoby mógł poważnie twierdzić, że jest inaczej.

Umowa gospodarczo - handlowa między Niemcami i Polską byłaby oczywiście pożądana, gdyby była zawarta prawidłowo, rzetelnie, pokojowo, jak się zwykle w świecie zawiera takie umowy.

Któżby przeczył, że łącznie ze stosunkami handlowemi trzeba dać obywatelom drugiej strony możność wjazdu i osiedlania się?

Ale Niemcy zrobiły z osiedlania się nie dodatkową lecz główną część umowy już w jej założeniu. Następnie, przez podwyższenie stawek na przywóz możliwy z Polski, obaliły gospodarczą część umowy. W tym stanie rzeczy postanowienia o osiedlaniu się starczą na pustyni udaremnionych obrotów handlowych jako niebezpieczeństwo polityczne.

I Niemcy dobrze wiedzą, że im może być potrzebna właśnie taka umowa rzekomo gospodarczo - handlowa, w której handel jest pod znakiem zapytania. Dla nich bowiem stosunki gospodarcze z Polską stanowią nikły ułamek całości. Natomiast osiedlanie Niemców w Polsce jest dla nich istotną częścią polityki naporu na nasze ziemie zachodnie.

Jak się umowy handlowe przeprowadza w poważnem i rzetelnem działaniu?

Układa się umowę, zapewnia się sobie nawzajem szybką ratyfikację, dąży się do pokoju i do usuwania tarć w stosunkach.

A tymczasem tutaj o pokojowych stosunkach choćby gospodarczych mowy niema, już po podpisaniu umowy Niemcy zaczynają wojnę celną, około sprawy ratyfikacji rozwija się gra niepewności.

Państwo dbałe o swą powagę, nie ratyfikuje w takich warunkach umowy gospodarczej.

Któż nie widzi, że te umowy, haska, warszawska, gospodarcza, składają się na wymowną całość... od strony Niemiec? Poderwano ostatecznie nasze bezpieczeństwo, umocniono niemczyznę na pograniczu, zapewniono dalszy dopływ Niemców do Polski. Czy naprawdę naiwność może iść aż do wiary, że to wszystko tylko samo tak się składa, że to jest przypadek, że tu nie tkwi zamysł szeroko zakrojony? Niema ludzi w Polsce, którzyby mogli w to uwierzyć, a kto widzi, co to jest, a jednak ratyfikuje, ten poprostu... bawi się lekkomyślnie polityką państwową.

Stanisław Stroński.

Demonstracje w Rogoźnie

Wystąpienia policji

„Gazeta Wągrowiecka" (nr. 66) donosi z Rogoźna:

„W ubiegłą środę, dnia 18 b. m., urządzono tutaj capstrzyk imieninowy, który zakończył się b. przykro i niefortunnie. W pochodzie brały udział miejscowe uczelnie (gimnazjum i seminarjum). Wśród wrzasków, gwizdów i złowrogich okrzyków wznoszonych przeciwko „sanacji" pochód przeszedł przez ulice miasta. W programie capstrzyku figurowało przemówienie, jednakże w takiej sytuacji „sanatorzy" o wszystkiem zapomnieli i byli radzi, że na rzeczy, które się działy, mogli spoglądać z ubocza. Podkreślić należy, że nawet najwięksi krzykacze „sanacyjni" udziału w capstrzyku nie brali, a tylko wysłano młodzież, aby ta za nich spełniała powinności galówkowe.

Tyle o przebiegu capstrzyku.

„Po rozwiązaniu pochodu bardzo liczny tłum manifestacyjny zebrał się koło miejscowego Seminarjum Naucz., gdzie odśpiewano „Rotę" Konopnickiej. Opodal zebrał się tłum, składający się z 300 osób, który bezpośrednio po odśpiewaniu „Roty" zanucił: „Księżyc na Máderze..." Wówczas miejscowa władza bezpieczeństwa przystąpiła do rozpędzania manifestantów. Po pewnym czasie tłum podzielił się na dwie grupy. Jedna grupa kroczyła chodnikami ulicy Czarnkowskiej w kierunku Starego Rynku. Druga grupa sformowana w szyku marszowym przeszła ulice: Sadową, Kościuszki, Kotlarską, Wielko - Poznańską, Wielko - Rynkową do Starego Rynku. Wznoszono okrzyki na cześć gen. Józefa Hallera. Na ul. W.-Rynkowej policja przestąpiła manifestantom drogę, jednakowoż tłum przedarł się na Stary Rynek. Obie grupy złączyły się i tam powtórnie odśpiewano „Ratę". Przeciw bezbronnemu tłumowi, który manifestował swoje uczucia narodowe, policja wystąpiła z białą bronią. Kilka osób zostało poturbownych oraz dwóch rannych białą bronią. To wystąpienie policji spowodowało, że tłum przybrał groźniejszą postawę i obchodząc naokoło Starego Rynku krzyczał: „Gdzie jest gen. Zagórski".

„W dalszym ciągu manifestację częściowo opanowali bezrobotni miejscowi, którzy wznosili okrzyki z żądaniem: „Chcemy pracy, chcemy chleba, a nie galówki!" Pod takiem hasłem manifestacja przeniosła się na ulicę Wielko-Poznańską. Tam ponownie policja wystąpiła z białą bronią, turbując kilka osób. Po pewnym czasie manifestacja przeniosła się z powrotem na Stary Rynek, gdzie z pośród tłumu padały gromkie okrzyki pod adresem „sanacji".

„Demonstracje antyimieninowe trwały kilka godzin".

Obywatelstwo Sarnowy przeciw metodom „imieninowym"

Sarnowa, w marcu.

Tutejsi „sanatorzy" na zebraniu swem, urządzonem niedawno w sali rady miejskiej, postanowili zorganizować galówkę imieninową. Do kościoła miejscowe towarzystwa miały się udać ze sztandarami. Jeden ze świeżo upieczonych „sanatorów" groził nawet konsekwencjami, gdyby które z towarzystw nie przyniosło sztandaru — mimo to większość naszego obywatelstwa stanowczo oparła się takim metodom.

Podczas akademji jedna z dziewczynek szkolnych przy zakończeniu swego wierszyka wręczała bukiet kwiatów stojącemu obok portretowi, co oczywiście wywołało wesołość na sali. Odczyt o Piłsudskim był jałowy i nudny. Gdy na zakończenie wznoszono okrzyk, odezwały się głosy: „niech żyje generał Józef Haller!", co zebrani podchwycili.

Długo po zakończeniu jeszcze słyszało się na ulicy okrzyki na cześć generała Józefa Hallera.

Rzucała się w oczy nieobecność wielu obywateli, którzy dali organizatorom najlepszą odprawę na próby wprowadzenia do nas metod orjentalnych.

(am)

Wyrok na pleczkajtisowców

Wilno, 21. 3. (PAT). Prasa litewska podaje, że dn. 19 bm. sąd wojenny w Kownie rozpatrywał prawę 8 oskarżonych o należenie do tajnego związku pleczkajtisowców, mającego na celu zbrojne powstanie i obalenie obecnego rządu. Wyrokiem sądu 2 oskarżonych skazanych zostało na 8 wzgl. 6 lat ciężkiego więzienia, 1 na 3 lata, pozostałych 5 osób uwolniono.

Konsystorz papieski

(KAP). Według informacyj nieoficjalnych z kół watykańskich, Konsystorz papieski, tajny i publiczny, połączony z mianowaniem nowych kardynałów, odbędzie się w drugiej połowie kwietnia. Najwyższy senat Kościoła liczy w tej chwili 59 członków, brak mu więc do pełnej liczby 11 dostojników. Od śmierci kardynała Vincenzo Vannutelli, która nastąpiła w lecie r. ub., nie jest obsadzona stolica biskupia w Palestrina. To też według wszelkiego prawdopodobieństwa w czasie najbliższego konsystorza jeden z kardynałów kurjalnych przyjęty będzie do rzędu kardynałów-biskupów, którymi są obecnie kardynał-dziekan Granito Pignatelli di Belmonte, biskup z Ostji i Albano, kardynał wikarjusz Pompilli, biskup z Velletri, kardynał Lega, biskup z Frascati i prefekt Kongregacji Sakramentów, kardynał Sbaretti, biskup z Sabiny i Poggio Mirteto oraz prefekt Kongregacji Koncyljum, wreszcie kardynał Boggiani, biskup z Porto i San Rufina.

O ustawę przeciwalkoholową

Z przemówienia posła Heleny Grossmanówny na plenarnem posiedzeniu Sejmu w dniu 13 marca

Gdy w r. 1920 uchwalono ustawę przeciwalkoholową, ówczesne posłanki, które walczyły o ustawę i były jej współtwórczyniami, wypowiedziały nadzieję, że z biegiem czasu, na podstawie doświadczeń, zdaniem następnych sejmów będzie udoskonalenie ustawy.

„Po latach 11, przyszła odpowiedź jasna i wyraźna, projekt rządowy nowej ustawy, o ograniczeniu sprzedaży, podawaniu i spożywaniu napojów alkoholowych. Nie wiem, czy nie byłoby lepiej zastanowić się nad tem, w jaki sposób ulepszyć ustawę z r. 1920, niż przekreślać faktycznie cały dorobek pracy dotychczasowej.

Nowa ustawa musi napełniać troską każdego, któremu istotnie leży na sercu trzeźwość i zdrowie narodu i który nie chce jego siły fizycznej i moralnej, niszczyć.

My, kobiety, zawsze staniemy w obronie trzeźwości. Znamy grozę klęski, jaką wprowadza ze sobą w każdą rodzinę wódka. Rodzina jest podstawową komórką społeczeństwa, lecz z rodziny pijackiej ani społeczeństwo, ani państwo dodatnich obywateli nie dochowają się.

Sięgam do statystyki, powołując się na badacza prof. Segrains, który badał 215 rodzin pijackich przez trzy generacje i doszedł do następujących wyników. Jest to tem więcej zastraszające, że nietylko w pierwszym stopniu, lecz i w dalszych pokoleniach, alkoholizm zagraża dziedzicznością. 815 członków było obciążonych dziedzicznie i to: alkoholików 197, zwyrodniałych umysłowo 322, zwyrodniałych cieleśnie 174, słabych i skłonnych do gruźlicy 93. Pozatem statystyka dzieci w 761 wypadkach dała takie cyfry: moralnie upadłych 62, cierpiących na kurcze 173, na zapalenie mózgu 42, epileptyków 141. Zgubny wpływ alkoholu na młodzieńczy ustrój określa dr. Kopczyński w książce p. t. „Szkice hygieniczne" tom II. „Pod wpływem alkoholu stale używanego młodzież i dzieci tracą poczucie dobrego i złego postępku. Postępek zły nie wywołuje w nich ani wstrętu ani obrzydzenia. Młodzież nabiera zamiłowania do kłamstw, do oszustw, traci poczucie obowiązku". Potwierdza to zdanie ks. Sopoćko, że dzieci pijące alkohol, cechuje przedewszystkiem zuchwałość, brak litości, popęd do dręczenia zwierząt, pozatem należą do najsłabszych uczniów. Alkohol działa ujemnie na mózg i nerwy dziecka.

Co do art. 4, mimo, że wszyscy o nim mówili, pominąć go nie mogę. Jest to artykuł, który najwięcej burzy dorobek dotychczasowy. Powołam się na zdanie samych kolejarzy, którzy na IX Kongresie przeciwalkoholowym w Wilnie w r. 1930 powzięli następującą uchwałę:

„Abstynencka Liga Kolejowców, zwraca się do Ministerstwa Komunikacji o wykłady treści przeciwalkoholowej na fachowych kursach dla maszynistów i instruktorów, o umożliwienie wędrownej wystawy przeciwalkoholowej, o usunięcie reklamy alkoholowej z wagonów i dworców, o zakaz sprzedaży napojów alkoholowych, w jakichkolwiek budynkach P. K. P.". To są życzenia kolejarzy. Podobne stanowisko zajęły międzynarodowe związki abstynenckie kolejowców na kongresie przeciwalkoholowym w Pradze w r. 1925. Do związków należeli koleiarze Anglji, Bułgarji, Danji, Holandji, Szwecji, Finlandji, Czechosłowacji i Szwajcarji, którzy wysłali swoich delegatów do Pragi. Związki te liczą 80 tysięcy członków.

Również obronić należy dawny zakaz podawania alkoholu z okazji pielgrzymek, misji, odpustów, jarmarków, poborów wojskowych, wyborów, który to zakaz winien być stały, a nie warunkowy.

Również z cała siła domagam się zakazu sprzedaży alkoholu w niedzielę i dni świąteczne.

Ostatnia moja poprawka została mylnie wydrukowaną w druku Nr. 118 ponieważ nie dotyczy art. 10, lecz art. 11-go. Poprawkę tę wycofuję. W jej miejsce wstawiam inna w brzmieniu następującem: „Na wniosek najbliższej rodziny, władzom sądowym przysługuje prawo usunięcia nałogowego alkoholika do domu pracy przymusowej na przeciąg 6 miesięcy, w powtórnym wypadku na jeden rok".

Jak inni przedmówcy tak i ja posiadam paczkę protestów, o których już szerzej mówić nie będę, protestów domagających się zachowania ustawy z r. 1920 i udaremnienia noweli, w każdym razie nie pogarszania stanu, jaki był dotychczas. Protestują: Kat. Zw. Abstynentów Koło Gniezno, Polska Liga Przeciwalkoholowa, Filarecki Zw. Elsów, Polsk. Zw. Księży Abst., Zw. Naucz. Abstyn., Związek Bractw Wstrzemięźl., Komitet Obyw. Zwalcz. Pijaństwa z Krakowa i inne.

Chciałabym jeszcze tutaj odpowiedzieć p. posł. Snopczyńskiemu, który zaatakował opozycję, że wszystkie sprzeciwy, które opozycja zgłasza do obecnej ustawy, wypływają nie z przekonania, lecz z pobudek politycznych. Muszę zaprzeczyć temu. W r. 1924 za czasów rządów Wł. Grabskiego wniesiono projekt rządowy ustawy alkoholowej do Komisji. Jednakże w Komisji, właśnie głosami Stronnictwa Narodowego, względnie wówczas Narodowej Demokracji, wniosek ten upadł, ponieważ nie odpowiadał naszym wymogom, a przecież wówczas popieraliśmy rząd Wł. Grabskiego. Wniosek nie wpłynął na plenum Sejmu. Co do innych wniosków, to w trzecim Sejmie, Klub Niemiecki (Druk Nr. 315) żądał jednego szynku na 1.000 mieszkańców, a odległości od kościoła na wsi o 100 metrów. Klub Ukraiński (Druk Nr. 769) żądał ustalenia procedury plebiscytowej. Oba wnioski upadły w Komisji Zdrowia i nie ujrzały więcej światła dziennego. Posłowie Stronnictwa Narodowego zwalczają obecny projekt rządowy, z przekonania o jego szkodliwości.

Z życia Polonji amerykańskiej

Ku czci Arcybiskupa-Męczennika — Hołd żałobny rządu amerykańskiego, złożony pamięci wybitnych Polaków — Ponowna nominacja rodaka — Dzielna Polka — Nowy konsul Chicago — Myślą o powrocie do Polski — Echa pobytu Paderewskiego w Ameryce — Konferencja z twórcą pomnika Wilsona — Koncert w Amarillo przy akompanjamencie burzy — Przygoda Mistrza z maleńką „Ewą" z Texasu

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Chicago, w marcu.

Niezapomnianemi dla wychodźców polskich w Stanach Zjedn. są lata 1925—6, kiedy to gościł wśród nich arcybiskup-męczennik, śp. ks. Jan Cieplak. Wielki ten kapłan-patrjota łączył obowiązki kościelne z posłannictwem narodowem, pragnąc wykształcić charaktery i umocnić ducha polskiego wśród wychodźców. Jeżdżąc z osiedla do osiedla, skupiał około siebie całe wychodźtwo polskie i nietylko nauczał słowa Bożego, lecz przekonawszy się o rozdwojeniu, jakie podówczas osłabiało siły Polonji starał się zło to uleczyć, nakłaniając w języku ojczystym do zachowania narodowości ,jedności i zgody. W tym samym duchu działał wśród kapłanów w Ameryce ,żądając, aby duchowieństwo polsko - katolickie, pracując dla Kościoła, nie pozostawiało odłogiem pracy narodowej. Świetlaną postać męczennika za wiarę i polskość otacza Polonja amerykańska czcią głęboką, uważając zmarłego arcypasterza za biskupa wychodźców polskich w Ameryce.

W piątą rocznicę śmierci Polonja chicagowska uczciła pamięć śp. Arcybiskupa-Męczennika akademję żałobną, którą, jak corocznie, urządziło „Tow im. Ks. Arcybiskupa Jana Cieplaka", zawiązane zaraz po śmierci wielkiego kapłana. Podczas akademji przemawiali: ks. superior Marciniak z parafji św. Trójcy, Jan Olejniczak, prezes Zjedn. Pol. Rzym.-Kat. i p. Emilja Napieralska. W pięknych słowach oddał hołd pamięci biskupa wychodźców, również i konsul Rzeczypospolitej p. Wacław Łęcki. Artystyczną część programu wypełniły występy chóru św. Trójcy, chóru dziatwy „Świt", oraz nastrojowe produkcje muzyczne solowe chicagowskich artystów polskich.

Legislatura stanu Illinois przyjęła jednogłośnie rezolucję posła O'Keefe'a z Chicago, wyrażającą żal z powodu zgonu ks. Franciszka Gordona. „Na znak żałoby — jak zaznaczono w rezolucji — i w oddaniu hołdu Jego pamięci", odroczono równocześnie sesję. Z Detroit donoszą, że legislatura stanu Michigan w podobny sposób uczciła pamięć dziennikarza polskiego, śp. Jana Weedy.

Fakty te, jako bardzo osobliwe w stosunkach amerykańskich, godne są zanotowania, gdyż nieczęsto się zdarza, aby legislatura stanowa wyrażała żal nawet wobec zgonu wybitnego polityka.

Polacy chicagoscy zadowoleni są z nominacji p. Antoniego Czarneckiego na urząd poborcy ceł rządowych na miasto Chicago i dystrykt federalny, obejmujący część stanów, graniczących ze stanem Illinois. Pan Czarnecki piastuje swój odpowiedzialny urząd już od r. 1926. Ponownie nominowany przez prez. Hoovera i zatwierdzony przez Senat, pełnić go będzie nadal.

Panna Dorota Machowska jest dzielną Polką. Jej otwarte i odważne wystąpienie w obronie swej narodowości, winien naśladować każdy Polak i Polka w Ameryce, a wówczas zdobylibyśmy sobie większy szacunek wśród obcych. Panna M. upomniała się o równe prawa dla narodowości polskiej w traktowaniu przez chicagoskie pisma amerykańskie, przesyłając do „Tribune" poniższą notatkę, którą to pismo zamieściło na swych łamach:

„Donosicie, że mowa Papieża przez radjo tłumaczoną była na język francuski, niemiecki, hiszpański, angielski i włoski. A jak tam z językiem polskim? Dlaczego nie podaliście, że mowa Jego Świątobliwości była tłumaczoną przed wszystkiemi innemi językami, najpierw na język polski?"

Dobra to nauczka dla niektórych pism amerykańskich, tendencyjnie unikających nawet wzmianki o języku polskim, natomiast nie szczędzących swych łamów gdy chodzi o szkalowanie Polaków i Polski.

W dniu 1 marca przybył do Chicago nowy konsul generalny Rzeczypospolitej p. Tytus Zbyszewski. Nowego konsula powitali na dworcu kolejowym oprócz personelu konsularnego, który stawił się w komplecie z dotychczasowym zastępcą konsula p. Wacławem Łęckim na czele, przedstawiciele wszystkich organizacyj polskich. Żydzi również przysłali swych delegatów i odnoszą się do p. Zbyszewskiego z wielką sympatją, datującą się z czasów, gdy zajmował on stanowisko konsula polskiego w Palestynie.

Z wiosną wyruszą masowe wycieczki młodzieży polsko - amerykańskiej do Polski, do których przyłączają się również starsi. Wielu z nich z zamiarem pozostania w kraju ojczystym na zawsze. Ostatnie lata ciężkiego kryzysu w Stanach wyczerpały siły niejednego człowieka, a walka o byt staje się tu coraz cięższa. Mimo pomyślnych horoskopów na przyszłość, głoszonych tak szczodrze przez bussinesmanów amerykańskich, poprawa postępuje bardzo powoli i długo jeszcze Ameryka zmagać się będzie z niepowodzeniami. Coraz też częściej słyszy się tu z ust Polaka-Amerykanina: „Po co tu siedzieć i przejadać pieniądze... Wrócę lepiej do Polski i tam za resztę grosza ugruntuję sobie skromną egzystencję".

* * *

Mistrz Paderewski ciągle jeszcze przebywa w Stanach, przedłużywszy swe tournée artystyczne o cały miesiąc. Mistrz posiada za Oceanem moc wielbicieli, którym trudno jest rozstać się z wielkim artystą. Amerykanie, pełni entuzjazmu dla wielkiej sztuki genjalnego muzyka, czczą w nim zarazem wybitnego męża stanu i darzą go wprost miłością. Entuzjazm ten przechował się u publiczności amerykańskiej od lat czterdziestu, to jest od pierwszych koncertów mistrza za morzem.

Paderewski przebywał niedawno w Amarillo w stanie Texas, nietyle w celu urządzenia koncertu, ile raczej dla wypoczynku. Mistrz odbył tu konferencję z przybyłym do niego do Texasu rzeźbiarzem amerykańskim, Gutzonem Borglumem, twórcą pomnika Wilsona, przeznaczonego dla stolicy Wielkopolski. Borglum i Paderewski spędzili kilkanaście godzin w prywatnym wagonie mistrza, omawiając sprawę odsłonięcia pomnika. Amerykański rzeźbiarz przyjedzie do Polski w połowie maja, a za nim podąży Paderewski, aby wziąć udział w uroczystości odsłonięcia pomnika, projektowanej na dzień 28 czerwca.

Paderewski wystąpił w Amarillo z koncertem w audytorjum miejskiem. Grał bez wytchnienia przez dwie i pół godziny, wobec 2500 rozentuzjazmowanych słuchaczy, a zmuszony niemilknącemi oklaskami i bisowaniem, czterokrotnie powracał do fortepianu.

Mistrz, gardząc wszelkiemi efektami scenicznemi, grał przy nieoświetlonej scenie, lecz przy poświście wiatru i huku piorunów, gdyż właśnie w czasie koncertu rozpętała się szalona burza, trwająca kilkanaście minut. Nie przeszkodziła ona jednak ani sędziwemu koncertantowi, ani słuchaczom, oczarowanym cudownemi tonami, płynącemi z pod palców genjalnego artysty.

Na program koncertu składały się utwory Chopina, Brahmsa, Bethovena, Debussy'ego, Rachmaninowa i innych. W naddatkach zagrał artysta menueta własnej kompozycji. Gdy mistrz opuścił wreszcie estradę, zagrzmiała burza oklasków, a oczarowana publiczność nie chciała opuścić sali.

Krytycy muzyczni, pełni podziwu dla sędziwego mistrza, zaznaczają, że artyzm Paderewskiego pogłębił się jeszcze i nabrał przedziwnej miękkości tonu.

W Wichita Falls (Texas) miał Ignacy Paderewski maleńką, a bardzo milutką przygodę. Do prywatnego wagonu mistrza nie wpuszczała służba nikogo z odwiedzających; reporterzy gazet, urzędnicy publiczni, a nawet członkowie komitetu recepcyjnego, mieli wstęp wzbroniony. Lecz maleńka Ania Holmes, trzyletnia obywatelka Texasu, zdołała jakoś omylić czujność służby i weszła do wagonu, w którym mistrz siedział właśnie przy śniadaniu. Maleństwo, zarumienione z radości, że dotarło przed oblicze miłego, starszego pana, nie wiedziało jednak, co począć ze sobą. Po chwili ośmielona miłym uśmiechem Paderewskiego, podbiegła szybko do niego i wyciągając rączyny, podała mistrzowi śliczne czerwone jabłko. Paderewski, urodowany tą sceną, ucałował dziewczynkę serdecznie.

B. R.

Kontrola domów

Z miasta piszą nam:

Przed dwoma laty otrzymał Poznań t. zw. lampki orjentacyjne przy domach mieszkalnych wzorem Warszawy, którą w te urządzenia zaopatrzył jeszcze rząd carski, a obecny rząd rozszerzył ten obowiązek właścicieli domów na inne miasta.

Lampki te w razie zepsucia naprawia w Poznaniu zarząd gazowni lub elektrowni, przyczem zwykle upływa kilka dni od dnia zawiadomienia do dnia naprawy. O ile w tym czasie policja zauważy, że w danym domu lamkpa się nie pali, to zaraz przesyła odpowiedni mandat do sądu, który nakłada na właścicieli domów kary pieniężne. Sądy z tego powodu mają powiększony zakres pracy.

Zarząd Stow. Właścicieli Nieruchomości w Poznaniu udał się wobec tego do kierownika miejskiego urzędu bezpieczeństwa z propozycją, by policja, pierwej nim wyśle do sądu odpowiednie doniesienia, sprawdzała na miejscu, dla czego tam lampka się nie pali, aby uniknąć zbytecznej pisaniny. Na to otrzymał odpowiedź, że urząd bezpieczeństwa ma za mało policji, by mógł w ten sposób przeprowadzać badania.

Tu trzeba nadmienić, że do tego czasu ludność miasta Poznania obywała się bez lampek orjentacyjnych i narzekań z tego powodu nie było.

Z powodu ustawy o meldunkach mieszkania domów m. Poznania miały być zaopatrzone w numerację do 1 marca 1931 r. Na skutek odroczenia terminu wykonania tego rozporządzenia do 1 lipca r 1932 sprawa numeracji mieszkań nie jest naszem zdaniem narazie aktualną. Tem nie mniej, pomimo zapewnień kierownika miejskiego urzędu bezpieczeństwa, że ma zamało policji do wykonania swych zadań, jak o tem była wyżej mowa, już dziś policja sprawdza po domach, czy te numerki nad mieszkaniami są poprzybijane i nakazuje się zaprowadzenie ich w najkrótszym czasie.

W ostatnich czasach więc, jak widzimy, miejskie urzędy bezpieczeństwa mają na skutek rozporządzenia władz centralnych dużo pracy z kontrolą właścicieli domów.

X.

Składajcie ofiary na pomnik Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu! Zebrane pieniądze wracają znów przez pracę przy budowie do społeczeństwa. Konto nasze w P. K. O. nr. 207 470

NOWE DROGI W POLSKIM PRZEMYŚLE I HANDLU OBUWNICZYM.

Ostatnie wiadomości, nadchodzące z Londynu, Nowego Jorku i Berlina, wskazywałyby na pewne zahamowanie światowego procesu zniżki cen. Analizując jednak nowe notowania giełd towarowych spostrzegamy, że chodzi zaledwie o kilka produktów, które wskutek silnego ograniczenia produkcji zabrakło chwilowo na rynku. Natomiast ogólny proces rewaloryzacji złota — a więc ogólna tendencja obniżenia cen do norm przedwojennych — trwa i postępuje nieprzerwanie naprzód. Obniżka cen obejmuje coraz szerszy zakres i coraz nowe artykuły przemysłowe. Produkty rolnicze spadły w cenie już dawniej, obecnie zdaje się przychodzić kolej na wyroby przemysłowe. Sygnalizują zniżkę cen żelaza, stali, materjałów budowlanych, ostatnio zaś najważniejszych bodaj dla przeciętnego konsumenta artykułów, jak konfekcji i obuwia. Wydatek na te ostatnie artykuły stanowił w budżecie polskiego robotnika czy rolnika wysoką pozycję, niewspółmierną do innych wydatków, jak np. artykułów spożywczych. Nieraz słyszy się z utyskiwania, że ubrania, bielizna, obuwie i t. d. są o wiele droższe w Polsce, aniżeli zagranicą.

Ostatnie pociągnięcia przemysłowców tych branż wskazują na decydującą zmianę w tym kierunku. Jednem z takich pociągnięć jest akcja Polskich Zakładów Garbarskich S. A. w Krakowie, która przejęła dotychczasową fabrykę obuwia Marko. Fabryki te, produkujące od lat pierwszorzędne gatunki skór i obuwia, znane w całym kraju z jaknajlepszej strony, podjęły obszerną kampanję obniżenia cen obuwia. Fuzja obu przedsiębiorstw miała na celu zmniejszenie kosztów produkcji, które przy kalkulacji cen odgrywają oczywiście pierwszorzędną rolę. W wydanym przez P. Z. G. w marcu cenniku uderza niebywale niski poziom cen poszczególnych gatunków obuwia, które zresztą nie ustępuje w niczem tak silnie reklamowanym markom zagranicznym. Tak np. para obuwia męskiego pasowo szytego (Goodyear-Welt), która jeszcze do niedawna kosztowała zł 50.— do 60.—, notuje w nowym cenniku cenę od zł 26.80. — A więc zniżka 50%-owa!

Tajemnica tych ogłoszonych obecnie cen polega na racjonalnem zorganizowaniu produkcji. Dział fabrykacji obuwia opierają Polskie Zakłady Garbarskie na własnej garbarni, postawionej technicznie na najwyższym poziomie i nastawionej na produkcję o wysokich rozmiarach.

Korzystając z własnego taniego surowca, fabryka jest w stanie wydać produkt pierwszorzędny i tani. Puszczone już w obieg nowe fasony przekonują każdego pesymistę, że w tej dziedzinie produkujemy rzeczy, stojące jakościowo znacznie wyżej od wyrobów zagranicznych i że niema żadnej potrzeby zabójczego dla naszego bilansu handlowego importu tandetnych, czy też przereklamowanych wyrobów zagranicznych. Obuwie Polskich Zakładów Garbarskich stoi wyżej i jest o kilkadziesiąt procent tańsze.

Ażeby produktu swej wytwórczości nie podrażać przez kilkustopniowe pośrednictwa, jak to niestety dzieje się u nas w wielu gałęziach handlu i przemysłu, Polskie Zakłady Garbarskie zorganizowały również nowoczesny i racjonalny sposób sprzedaży wprost konsumentom bez udziału pośredników, t. j. z własnych fabrycznych składów konsygnacyjnych. Jak wynika z prospektów i ogłoszeń firmy, zorganizowano takie składy we wszystkich ważnych ośrodkach kraju i umożliwiono w ten sposób nabywanie wszelkich gatunków obuwia po oryginalnych cenach fabrycznych. Kupujący ma zatem wybór niespotykany u przeciętnego kupca, któremu możliwości finansowe nie pozwalają na prowadzenie wszelkich gatunków obuwia. Znaczenie społeczne tego rodzaju akcji jest niezaprzeczenie wielkie i niewątpliwie znajdzie wielu naśladowców. Inspiratorem nowej działalności fabryki jest p. Dyr. Marjan de Walter-Croneck, który po niedawnem objęciu kierownictwa fabryki, nadał tymże nowoczesną formę organizacji racjonalnej fabrykacji, jak i też sprzedaży.

Wśród dzisiejszego upadku gospodarczego kraju, poczynania przemysłu polskiego w rodzaju Polskich Zakładów Garbarskich są jasnym promieniem i napawają otuchą w zdolność organizacyjną i kupiecką społeczeństwa polskiego. Hasło popierania wytwórczości krajowej i ulżenia w ten sposób wielotysięcznej rzeszy bezrobotnej powinno wkrótce zamienić się w czyn, o ile przedsiębiorstwa nasze potraktują swój interes kupiecki jako ogólny interes społeczny.

Akcja Polskich Zakładów Garbarskich nie jest odosobniona w swej walce z tandetą zagraniczną. — W ubiegłą niedzielę odbył się silnie obesłany zjazd delegatów Związku Cechów Szewskich woj. Poznańskiego, w którym wzięli udział także przedstawiciele Władz Komunalnych. — Zjazd ten wśród niezwykłego podniecenia przeciwko napastliwej reklamie wyrobów zagranicznych, powziął szereg rezolucyj, wzywających Rząd, a zwłaszcza Ministerstwo Skarbu, do ochrony celnej wyrobów krajowych, jak również zwrócił się do kupców branży obuwniczej, by zebrali się jaknajenergiczniej do propagandy samowystarczalności krajowej. — Hasło to wychodzące z dwóch najsolidniejszych ośrodków Polski: Krakowa i Poznania, nie powinno przebrzmieć w Polsce bez echa i skłonić naszą publiczność do wyrzeczenia się obuwia zagranicznego, na rzecz własnych wyrobów. (W. K.). Pp 9837-70,18

KALENDARZYK

Niedziela, 22 marca 1931.

Słońce: wschód 5,53 — zachód 18,07 — długość dnia 12 godzin 14 min.
Księżyc: wschód 6,41 — zachód 21,57 — po nowiu.
Kal. rz.-kat.: Bazyli — jutro Katarzyna.
Kal. słow.: Godysław — jutro Czcimisław.

Zebrania

Dziś o 9 Cech Czeladzi Ciesielskich — msza św. w Kolegjacie Farnej, poczem zebranie kwartalne u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2;
o 10 Zw. Krawców Konfekcyjnych, u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
o 10,30 Tow. Obywateli Polaków z obczyzny — zbiórka przed ratuszem;
o 11 Związek Malarzy, w „Pawilonie", ul. Podgórna 13;
o 14.30 Tow. „Pielgrzym", w sali Ogrodu Zoologicznego;
o 18 Konferencja Męska Tow. Św. Wincentego a Paulo (Fara) — wieczornica w sali OO. Jezuitów, ul. Dominikańska;
o 19,30 Chór Kościelny (Św. Łazarz) — koncert religijny w auli szkoły handlowej, ul. Śniadeckich 54.
o 20 Tow. Pań Św. Wincentego a Paulo (Św. Wojciech) — interesujący koncert w sali Domu Ew., ul. Wjazdowa;

Jutro o 20 Kat. Tow. Rzemieślników Polskich, w Domu Królowej Jadwigi;
o 20 Zjednoczenie Pracowników Rzemieślniczych (sekcja szewska), w „Ulu", u p. Ograbowicza, ulica Ślusarska 6;
o 20 Stow. Młodzieży Obywatelskiej (Śródmieście), w ognisku, al. Marcinkowskiego 26.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Sapieżyńska, plac Sapieżyński 1. — Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13. — Apteka pod Złotym Lwem, St. Rynek 75. — Apteka Chwaliszewska, Chwaliszewo nr. 76.
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12.
Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marsz. Focha 47.
Wilda: Apteka pod Koroną, G. Wilda 61.
W innych dzielnicach miasta apteki tam się znajdujące.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Wojciecha Nowaka o godz. 14 z kaplicy cment. w Górczynie. — Śp. Ignacego Liedkego o godz. 16 z kaplicy Św. Józefa.

„KOTY i KOMINIARZE",

to nowy przebojowy półfinał drugiej rewji teatru „DOBRY WIECZÓR" przy ul. Fr. Ratajczaka 21-g, zatytułowanej **„Marzec... koty i zaloty"** w wykonaniu całego zespołu. Wielki talent primadonny „Dobrego Wieczoru" MELI GRABOWSKIEJ zabłysnął znowu w całej pełni w dwóch pięknych piosenkach: „Mężczyźni są tacy sami" i „Pod parasolką". W pierwszej piosence dzielnie sekunduje Meli Grabowskiej doskonały tancerz Paweł Dobiecki, a w drugiej świetny śpiewak Kazimierz Szerszyński i 12 Mela-Girls, zaś numer **„W dżungli"** przypomina nam nastrojem świetny film „Białe cienie", co najlepiej świadczy o wykonawcach tego numeru, — o Eugenji Popielewskiej, Janie Fabianie, Jerzym Sulimie. — Przegląd szlagierów zamyka „Mokry gość" — Danecki.

Codziennie dwa przedstawienia o 7.15 i 9.15 wieczorem.

Bilety wcześniej do nabycia w Kolekturze Loterji Państwowej p. Langera, ul. Fredry, narożnik ul. Sew. Mielżyńskiego.

zp 28 467

Teatr Wielki

DZIŚ — popołudniu **„Miljony Arlekina"** i **„II. Rapsodja Liszta"**. — Wieczorem **„Lady Chic"** (premjera).

Teatr Nowy

DZIŚ — popołudniu **„Pani ministrowa"**. Wieczorem **„Ulica"**.

Teatr Polski

DZIŚ — popołudniu **„Syn Boży"**. — Wieczorem **„Ludzie w hotelu"**.

Kiedy zaczniemy?

Kiedy zaczniemy druk nowej powieści w odcinku „Kurjera Poznańskiego"? Na pytanie możemy dziś już śmiało odpowiedzieć: Zaczniemy ją drukować w ciągu bieżącego tygodnia.

Jest to najnowsza powieść MARJI RODZIEWICZÓWNY, przeznaczona wyłącznie dla „Kurjera Poznańskiego".

Tytuł powieści tej:

„GNIAZDO BIAŁOZORA".

Autorka, dostarczywszy nam większą część manuskryptu, przystąpiła obecnie do wykończenia ostatnich rozdziałów powieści, która wywoła wśród Czytelników niewątpliwie najżywsze zaciekawienie.

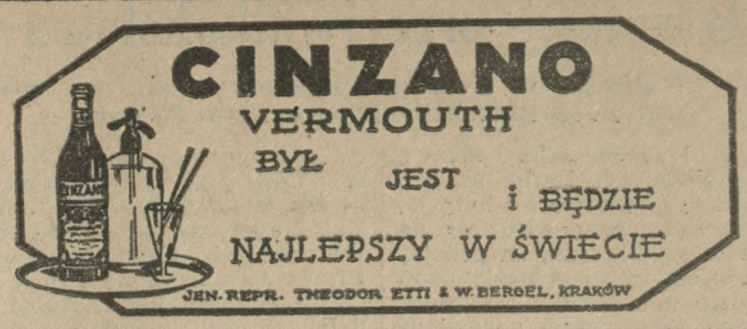

Tw 1143

Zniechęcony do życia przez bóle reumatyczne

W dobie obecnego kryzysu codzienne troski materjalne łożą się już ciężkim na każdego brzemieniem. Gdy dręczą kogoś jeszcze nieustanne boleści, temu doprawdy życie uprzykrzyć się może. Dlatego też bardzo ciekawym jest pismo p. Pawła Manna, Warszawa, Konarskiego 5, w którem czytamy m. i.: od lat cierpię na reumatyzm. Dokuczliwe bóle wpros obrzydziły mi życie, czyniąc mnie niezdolnym do pracy. Stosowałem wiele środków ale skutek był niestety tylko przejściowy, gdyż po krótkim czasie bóle powracały. Przypadkowo o mojej niedoli opowiedziałem jednemu znajomemu. Poradził mi spróbować tabletki Togal, które sam z nadzwyczajnym wynikiem stosował, cierpiąc na bóle neuralgiczne. Posłuchałem jego rady i nabyłem w aptece Togal. Z radością stwierdzić muszę, iż rezultat jest wprost bajeczny. Już od trzech miesięcy nie dokuczają mi żadne bóle i czując się teraz zupełnie zdrowym, powróciłem do pracy. Z wdzięcznością i czystem sumieniem polecam każdemu cierpiącemu tabletki Togal, jako zbawienny środek. Rzeczywiście przeciwko bólom reumatycznym, podagrze, bólom i rwaniu w stawach, mięśniu w kościach, bólom nerwowym i głowy grypie i przeziębieniom niema nic lepszego od Togal! Potwierdza to dobitnie przeszło 6 000 lekarzy, w tej liczbie wielu słynnych profesorów. Togal w naturalny sposób usuwa pierwiastki chorobotwórcze i jest nieszkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Tysiące udręczonych odzyskało dzięki tabletkom Togal swe zdrowie. Wypróbujcie i przekonajcie się sami! Do nabycia we wszystkich aptekach. nw 8361

Traktor przemysłowy SKODA 30 KM

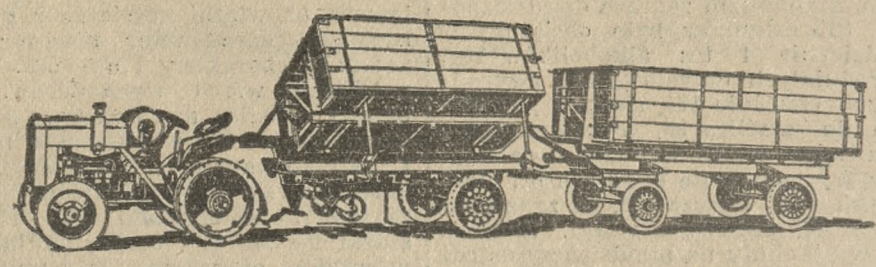

Biuro Sprzedaży Zakładów Skody
Poznań, Al. Marcinkowskiego 23 tel. 3778
Pp 9854-70,28

22-ga Loterja Państwowa

(Bez gwarancji)

Wczoraj w 11 dniu ciągnienia 5 kl. 22 P. P. L. K. główniejsze wygrane padły na nr.:

20.000 zł — nr 34.535.
5.000 zł — nr. 82.985 145.648, 176.363
3.000 zł — nr. 25.928, 32.127, 41.670, 53.912, 71.653, 80.690, 98.216.

Z Towarzystwa Polsko-Angielskiego

Jutro, t. j. w poniedziałek, dnia 23 b. m. o godz. 20-tej w sali Zakładu Mikrobiologji przy Wałach Wazów odbędzie się ogólne zebranie Towarzystwa z referatem angielskim p. prof. Sobeskiej n. t. wrażeń z pobytu w Gibraltarze i na Malcie. Pozatem omówione będą bieżące sprawy organizacyjne.

Zarząd Towarzystwa przypomina, że w najbliższą sobotę, dn. 28 b. m., o godzinie 20-tej odbędzie się w sali posiedzeń Izby przemysłowo-handlowej przy ul. Mickiewicza zwyczajne walne zebranie Towarzystwa, zapowiedziane we właściwym terminie. Porządek obrad obejmuje: zagajenie, sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, wybór władz, wnioski i wolne głosy. Prawo głosowania będą mieli tylko członkowie, którzy uregulowali składki.

„Ludzie w hotelu"

Sukces, jaki odniosła grana po raz pierwszy w Polsce przez Teatr Nowy znakomita sztuka Vicki Baum p. t. „Ludzie w hotelu" — odbił się silnym echem w całym kraju. Świetna ta sztuka została zakontraktowana przez dyr. Szyfmana i będzie wystawiona jeszcze w tym sezonie w Teatrze Polskim w Warszawie.

Skutki zatargów sąsiedzkich

Pomiędzy rodzinami Maciejewskich i Przybylów, zamieszkałemi na Zagórzu nr. 2, panował dawny antagonizm, datujący się jeszcze od czasów wspólnego zamieszkania na Św. Rochu. Obecnie tak się znów złożyło, że antagoniści zamieszkali obok siebie w tymsamym domu na Zagórzu. W dniu wczorajszym pomiędzy wspomnianymi sąsiadami doszło do zaciętej bójki, która zakończyła się pokaleczeniem Józefata Przybyła oraz Jana i Józefy Maciejewskich.

Poranionych opatrzyło Pogotowie Ratunkowe. (k)

Zaczadziło się czworo osób

W mieszkaniu przy ul. Granicznej 7 zaczadziły się podczas snu cztery osoby z rodziny Wojnowskich. Wypadek, spowodowany nieszczelnem zamknięciem kurków gazowych, zauważyli sąsiedzi i przywołali Pogotowie Lekarskie (55-55).

Po zastosowaniu odpowiednich zabiegów lekarskich wszystkich zdołano odratować. (k)

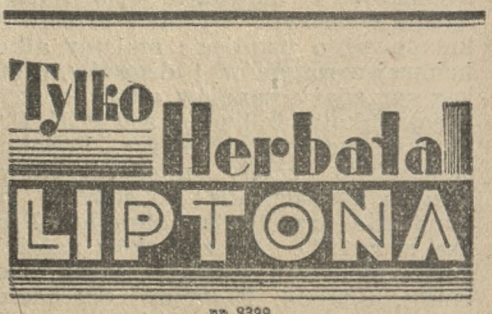

np 9399

np 8540

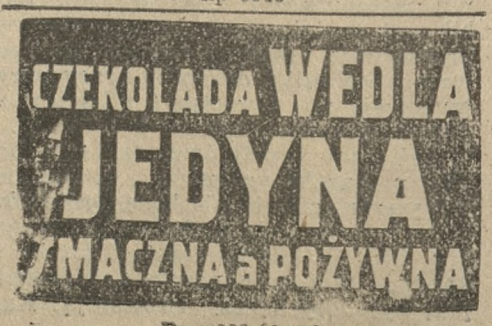

Pp 388 69,158

Doroczne zawody wioślarskie Oxford-Cambridge

Zwyciężyła osada uniwersytetu Cambridge

Londyn, 21. 3. (Tel. wł.). W godzinach popołudniowych, po zamknięciu składów, stolica Anglji opustoszała, ponieważ mieszkańcy wyruszyli nad Tamizę, gdzie miał się odbyć tradycyjny bieg ósemek Cambridge — Oxford, rozgrywany corocznie od roku 1829. Pierwszy bieg odbył się 18 czerwca 1829 roku i wygrał go wówczas ósmak Oxfordu Drugi bieg odbył się dopiero w roku 1836 i wygrał go Cambridge. W tym roku wioślarze przybrali barwy: Cambridge — niebieskie, a Oxford — granatowe, w których do dzisiaj rozgrywają zawody. Od tego czasu przez kilka lat stale wygrywała osada uniwersytetu Cambridge, mając taką przewagę, że wyścig ten stracił zainteresowanie publiczności. Zmieniło się dopiero w roku 1843, w którym zwyciężyła osada Oxfordu, wiosłując tylko w siódemkę z powodu choroby jednego z wioślarzy

Dzisiejszy bieg wygrała po raz ósmy z rzędu załoga Cambridge o 2 i pół długości przed Oxfordem w czasie 19:26 minut.

Dotychczas odbyły się 83 biegi, z których 42 wygrał Cambridge, a 40 Oxford W roku 1877 obie łodzie przyszły do mety równo.

Krótko przed rozpoczęciem dzisiejszego biegu powstał silny wiatr przeciwny. Niebo, pokryte chmurami, groziło deszczem, co jednakże nie odstraszyło Anglików, którzy w niezliczonej masie wylegli nad brzegi Tamizy, aby obserwować wysiłki wioślarzy. Wzdłuż całej cztery i półmilowej trasy stał kilkusettysięczny tłum.

Losowanie wygrała osada Oxfordu wybierając tor od strony Midlessex. — Punktualnie o godz. 15.28 starter spuścił chorągiewkę, podczas gdy w powietrzu huczały motory wodnopłatowców. Tuż od startu wysunęła się osada Cambridgu, wiosłując 37 uderzeniami na minutę, podczas gdy przeciwnicy uderzali tylko 36 razy. Przy moście Beverley — Cambridge prowadził już o 1/4 długości. Osada Oxfordu, walcząc zawzięcie, zdołała wyrównać i pierwszą milę obie osady przepływają prawie razem. Następnie Cambridge, zwiększając tempo, znów poważnie się wysunął i przebył dwie mile w tempie 33 uderzeń o dwie długości przez granatowymi. Osada Oxfordu odrobiła jedną długość łodzi i przy Doves Cambridge prowadził tylko o jedną łódź a przy Dukes Meadows o 2 i pół długości Obie osady zaczęły finiszować i różnicą 2 i pół długości zwyciężyła osada uniwersytetu Cambridge.

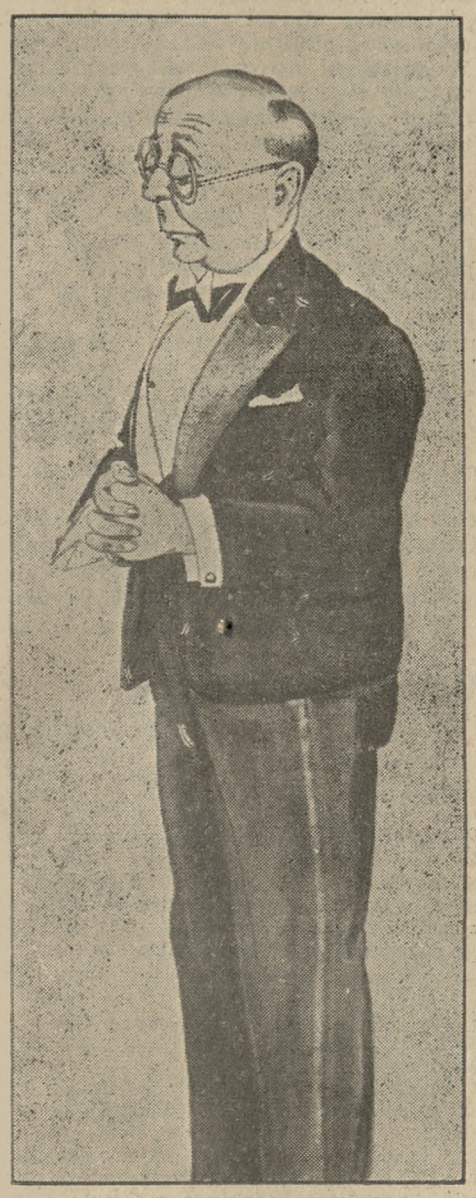

Adolf Nowaczyński autor z wielkiem powodzeniem wystawionej w Poznaniu i Warszawie komedji p. t. „O żonach złych i dobrych" w karykaturze Adama Bilskiego.

Przy zwapnieniu „naczyń krwionośnych mózgu i serca, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa"** osiąga się łatwe wypróżnienie. Żądać w aptekach i drogerjach. np 8508

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Wystawa grupy Szukalszczyków.** Wystawa grupy Szukalszczyków w Salonie Wlkp. Związku Artystów Plastyków (pl. Wolności 14a) zostaje zamknięta w dniu dzisiejszym. Frekwencja, jaką cieszyła się ta wystawa, była dość znaczna. Wobec dużego zainteresowania zaleca się skorzystać jeszcze z ostatniego dnia. Salon otwarty w dni powszednie od godz. 10 do 17 a w niedziele i święta od godz. 11—15

— * **Drugi wykład p. Maurycego Reygasse o Saharze.** W poniedziałek, 23 bm. o godz. 20 w sali 22 Uniwersytetu (Collegium Maius) odbędzie się drugi wykład znakomitego badacza Afryki północnej, dyr. Maurycego Reygasse z Algerji. O ile pierwszy wykład poświęcony był Saharze współczesnej, to drugi przedstawi nam przeszłość przedhistoryczną pustyni w świetle własnych badań i odkryć wybitnego uczonego. Wykład ilustrowany będzie licznemi przeźroczami, wykonanemi według własnych zdjęć prelegenta. Wstęp wolny.

— * **Wieczornica** staraniem Konferencji Męskiej Św. Wincentego a Paulo (Fara) odbędzie się dziś, w niedzielę, o godz. 18-tej w sali OO. Jezuitów przy ul. Dominikańskiej. Urozmaicony program zapowiada szereg ciekawych atrakcyj artystycznych, popisów gimnastycznych oraz występów aktorskich ze współudziałem zespołu amatorskiego Stow. Młodzieży Polskiej pod wezwaniem Św Alojzego i uczniów szkoły Wszystkich Świętych. Dochód z wieczornicy przeznacza się dla najbiedniejszych.

Piękna cera nawet przy najgorszej niepogodzie!

Nawet wtedy, gdy pogoda jest najbardziej zmienna i zsyła naprzemian ciepłe i zimne dni, wszystkie panie mogą nie obawiać się o swą cerę bo Krem Elida Co Godzinę chroni i pielęgnuje skórę nawet przy najgorszej niepogodzie.

KREM ELIDA CO GODZINĘ

Pp 9337-62,151

SPORT

Pięściarstwo

O mistrz. Wielkopolski. Finały kl. D. Waga musza: Hoiysz (W.) pokonał Wojnowskiego (S.); waga kogucia:: Durka (W.) w drugiem starciu przez techn. k. o Kandulskiego (W.); waga półśr.: Forlański II. (W). w pierwszem starciu przez techn. k. o. Kominowskiego (Bł.). W klasie C — waga musza: Seidel (HCP) pokonał Lipińskiego (Bł.); waga piórkowa: Omasta (W.) — Mikulskiego (HCP.), Czajka (W.) — Purmana (HCP.); waga lekka: glessman II. (W.) przez techn k. o. pokonał w drugiem starciu Matuszaka (W.), Rybarczyk (HCP.) — Gabryelczyka (Bł.) przez k. o.. Smarszcz (W) — Domachowskiego (Bł.) przez k. o, Wróbel (W) zwyciężył na punkty Duberta (Bł.) i Wąsiewicz (W.) Śląskiego (Bł). Dziś o godz. 20 dalszy ciąg zawodów.

O mistrz. Warszawy w klasie A. Waga musza: Kaźmierczak (P.) pokonał Wieczorka. Pasturczak (P.) po dodatkowem starciu Urkiewicza (Mcb.); waga lekka: Bąkowski (CWS.) — Krawczyka (P.), Brzóska (W) — Wichlińskiego (Skra); waga półśr: Wysocki (Mcb.) zwyciężył Klimaszewskiego (Skra), Wolski II. — Głowackiego, Strzelec (Skra) — Reuta (AZS) W półf. wagi muszej pokonał w sobotę: Pasturczak — Mrozowskiego; w półf. w. kog.: Głon (Warsz) — Gossa (Pol.) i Olszewski — Śmiecha (CWS); w. piórk: Pernak (P.) — Dąbrowskiego (Skra) i Anders (Mcb.) — Orlicza (CWS); w. półśr.: Bąkowski (CWS.) — Bierenzweiga (Mcb.)

(Tel. wł.) T. S.

Różne

Dorczny pokaz gimnastyczny Gimnazjum im. św. Jana Kantego w Poznaniu odbędzie się w sobotę dnia 28 marca 1931 r. o godz. 18-tej w sali gimnastycznej. Program obejmuje: 1. Ćwiczenia igrzyskowe; 2. Ćwiczenia stosowane; 3. Lekcję gimnastyczną. — Wstęp wolny. Dobrowolne składki przenacza się na cele wychowania fizycznego młodzieży szkolnej.

Z teatru

„Ulica" (Street Scene), sztuka w 3 aktach Elmera Rice'a. Teatr Polski. Reżyserja: p. Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa Role ważniejsze pp.: Biesiadecka, Bracka, Grabowska, Młodziejowska, Sachnowska, Wierzejska, Zasempianka, Biesiadecki, Bracki, Godlewski, Komornicki. Kordowski, Kwaskowski, Kwiatkowski, Noskowski, Nowacki, Przystański, Piotrowski, Tylczyński. Dekoracja: Stanisław Węgrzyn.

Z tą kamienicą przy ul. 27 Grudnia (w podwórzu) będzie musiała policja zrobić porządek. Nie może przecież być, aby w samem centrum miasta na oczach wszystkich działy się takie brewerje, jak tam się wyprawiają. Wszystko robi się publicznie, na ulicy. Ludzie kochają się, opowiadają swoje sekrety, zdradzają się, intrygują, wreszcie jeden z lokatorów, zresztą porządny człowiek, morduje w szale dwoje ludzi... Z tem trzeba skończyć. Porządek musi być.

A teraz powiem, że to wszystko nie dzieje się naprawdę, ale na scenie Teatru Polskiego, gdzie grają sztukę „Ulica". Proszę moich czytelników, aby się za to na mnie nie obrazili. Wiem, że ludzie inteligentni nie biorą sprawozdania teatralnego za kronikę policyjną a tak samo wiem, że łopatą do głowy nic im wkładać nie trzeba. Ale dyrektor Szczurkiewicz miał po „Gwiazdkach z nieba" wielkie kłopoty, przed których powtórzeniem się muszę go teraz ustrzec po starej przyjaźni. Zacząłem był streszczenie owych nieszczęsnych „Gwiazdek" od opisu tego, co się na scenie dzieje: jak to kortyna nie chce iść do góry, jak przedstawienie zostało odwołane, jak aktorów nie było i publiczność musiała ich zastępować itd. Jacyś figlarze zaczęli przed dyr Szczurkiewiczem udawać, że nie czytali nic oprócz tych paru wierszy wstępu i srodze go nabierali na temat nieporządków, jakie w jego teatrze na premjerze panowały. Nie mogąc się kpiarzom opędzić, wpadł na pomysł: ogłosił specjalny komunikat, że to wszystko było w sztuce a nie naprawdę. Jak będzie stało w gazecie czarne na białem — myślał sobie — to mi dadzą spokój. Otóż teraz nie będzie już miał fatygi z komunikatem. Weźmie do kieszeni parę egzemplarzy „Kurjera", i jak kto znów zacznie go naciągać, powie: masz, przeczytaj, i nie udawaj tumana, bo ludzie uwierzą, że nim jesteś.

Po tej przyjacielskiej przysłudze wracając do sztuki, miło jest pomyśleć, że światek tak ładnie w kółko się kręci. Jest wielki dom, w domu mieszka dużo ludzi, którzy plotkują, gawędzą, kłócą się, kochają, mocują, gotują obiad, odbierają listy i tak schodzi im dzień, a nam wieczór. W drugim akcie robotnik teatralny Frank Moran złapał żonę z kochankiem, zakatrupił oboje, schwytali go i pójdzie na krzesło elektryczne. Oto i melodramat, dobry znajomy naszych ojców z przed pół wieku, zmartwychwstał i wdzięczy się do nas jako najnowsza nowość: „reportaż sceniczny". Tak to przeszedł realizm, minął symbolizm i ekspresjonizm i jesteśmy znów na tym samym punkcie, który przed laty zaczął się ruszać, aż obrócił się o sto ośmdziesiąt stopni. Bo ten dzisiejszy melodramat jest także „nową rzeczowością", jak powiadają niestrudzeni niemieccy rozrabiacze estetycznej papki. „Die neue Sachlichkeit". Zgubił tylko biedak po drodze całą budowę teatralną. Został sam materjał, podany na surowo. Rozłożony na głosy akt oskarżenia przeciw Frankowi Moranowi o podwójny mord. Albo poprostu udjalogowany artykuł z wiadomości potocznych: kronika policyjna.

Więc nie bałamućmy się na tym przykładzie „powrotem do naturalizmu". Gerhard Hauptmann wraca do czci, to pewna, „Dorota Angermann" jest takim samym sukcesem, jak był ongi „Kolega Crampton", ale bezkształtne trzy akty p. Rice'a nic z tą wybornie konstruowaną literaturą nie mają wspólnego. Berlińskie reportaże w rodzaju „Przestępców" i „Cjankali" mają znów inną genealogję: są budowane z myślą o agitacji społecznej „Ulica" zaś z niej się nie urodziła, chociaż ciągle o ten temat zawadza, zwłaszcza w gadaninie dwóch radykałów żydowskich: Kaplana ojca i Kaplana syna, którzy zostali u nas tęgo zdezynfekowani, sądząc po streszczeniach wersji warszawskiej. Zresztą przy rozmówkach, jakie prowadzą mieszkańcy tego domu, można sobie myśleć różne rzeczy. W piśmie budowlanem „Dom, Osiedle, Mieszkanie", czytałem wyraźnie, że autor „Ulicy" wypowiada się przeciw „koszarom mieszkalnym" a za domem jednorodzinnym. Pewnie. Córka mordercy, Róża Moran, tłomaczy zakochanemu w niej młodzieńcowi, że nie wyjdzie za niego, bo nie chce należeć do nikogo. Każdy człowiek powinien należeć tylko do siebie. Gdyby jej ojciec i matka należeli każde tylko do siebie, nie byłoby całego nieszczęścia. Masz rację, moje dziecko — ale i ciebie by nie było. P. Rice musiał pilnie bywać w kinie. Takie głębokie myśli roją się poprostu na ekranie pod koniec sztuki, gdy idzie o to, aby widz dostał jakiś obrok duchowny z hollywoodzkiej filozofji.

Efekt teatralny „Ulicy" to inna sprawa. Jest on pewny. Gdzie naturalizm, mniejsza o to, w jakim gatunku, tam jak amen w pacierzu pełno typków, rólek i gierek. Kumoszki plotkują, dziewczynki flirtują, chłopaki machają kozły, mężowie walą z rewolwerów. Ruch i życie. W ostatnim akcie, gdy skuty przez policjantów morderca żegna się z córką, zaszeleściły chusteczki, zupełnie tak, jakby to był nie teatr, ale ekran, a na nim Mary Pickford i John Barrymore, każde z trzema glicerynowemi łzami w każdem oku (wielkie zbliżenie). W Warszawie grano „Ulicę" przeszło sto razy. Wczoraj brawa sypały się gęsto i hucznie. Znawcy oklasków wyciągali prognozę na jubileusz, który zresztą nie po raz pierwszy w tym sezonie ozdobiłby srebrnym wieńcem kasę Teatru Polskiego. Artyści zarobili na niego z pewnością, więc niechże tak się stanie.

W. N.

Patrząc przez okno marcowe

Okno marcowe jest zupełnie inne od wszystkich okien w roku. Powinnoby wejść w przysłowie tak jak marcowy kawaler, marcowa pogoda, czy wreszcie rozmaite marczaki i marczakówne, czyli zwierzęta domowe, urodzone w marcu, które wedle wiary ludowej odznaczają się większą siłą i tężyzną, aniżeli stworzenia z innych miesięcy roku. Zając, urodzony w marcu, ma specjalny przywilej i nazwę techniczną, zowie się, na wschodzie szczególnie, marcowikiem. Jest jednak pewna niezgoda semantyczna w tych określeniach. Marcowy to niekoniecznie tem samem dobry. Marcowy kawaler znaczy podstarzałego adonisa, marcowa panna toż samo, piwem marcowem nazywano w Polsce piwko gorszej fermentacji, choć już np. chleb marcowy oznaczał specjał nielada, rozczyniało go się na miodzie, zaprawiało korzeniami. Bywał w każdym razie lepszy od kawalera, panny, czy piwa z tego miesiąca.

A cóż w takim razie okno marcowe, a raczej szyba, bo niej chcę mówić. Szyba marcowa różni się od wszystkich innych barwą i stopniem połysku. Wogóle każda pora roku ma swoją szybę. Mróz maluje na niej kunsztowne, zawsze inne a zawsze te same od tysięcy lat kwiaty. (Żebyż choć jeden poeta ekspresjonistyczny opisał dokładnie budowę, wygląd i zapach takiego mroźnego kwiatu!) Latem szyby błyszczą i cieszą się, rozpływając się w lazurze atmosfery, tak jakby ich nie było. Za to tem silniej zaznaczają swą obecność w marcu.

* * *

Proszę spojrzeć przez okno w tych dniach, ale rychło, bo maluczko a szyby umyją się przed świętami i patyna marca zniknie. Poprostu mówiąc, jest to brud zimowy, ostatnie wspomnienie lutego i śnieżycy. Takie szare brudne plamy, ciapki i pasy. Niejednolite i nierówne, a przecież zlewają się w jeden mglisty, szary płat. Wcale zmyślnie uczyniła to przyroda. Pocóż masz, człowieku, patrzeć na świat w marcu, nic ciekawego, porządki przedświąteczne, jeszcze nie pozamiatane, zaczekaj. Potem nastąpi wyrównanie: brudne plamy z okien znikną, a wraz z niemi zajaśnieją żółte siodełka piegów na noskach naszych pań. Wiosna idzie, to jednak fakt. Czujesz jakieś dziwne podbuchy w sercu. I wszystką „niepotęgę ciała twego", jak gdzieś mówi Słowacki z innej zresztą racji. Zupełnie bez potrzeby zamówiłem węgiel na marcową zimę, nie wierząc obietnicom tanga, które zapewnia, że od tej chwili będziemy żyli wesołem życiem kwiata i motyli. Już się zaczynają obrzędy powitania wiosny z programem bardzo urozmaiconym. Moi ulicznicy wydobywają pieczołowicie resztki złomków lodu z rynsztoku i biją się tym śniegiem ostatnim. W kieszeni zaś mają kamienie. Bo trzecim punktem programu jest gra w koniczynkę z wróblami, które się gnieżdżą w winogradzie moich okien. Niestety, ten punkt programu musiał odpaść, bo otworzyłem okno i po krótkiej apostrofie gawiedź się rozeszła.

* * *

Największy warchoł czyni po pokojach Trop. Humoru nabrał od niedawna znakomitego. Ani porównania z zimową śpiączką duchową. Jest wogóle bardzo ważny i tłumaczy, że ja również, jako jego pan powinienem przydać sobie więcej wagi i uroczystości. Łasi się, przychlebia, prosi. Wiem, o co mu chodzi. Kość nie jest najważniejsza. I nie przechadzka, bo niedawno z niej powrócił. Chce do ogrodu. Żeby tam wpaść niespodzianie na wizytację i zobaczyć, co się święci. Tedy idziemy niespodzianie. Śladem niekróych dostojników duchownych, którzy spadają nagle na niedomyślającą się niczego parafję. Na podgańczu trwa zima dotąd w całej pełni. W cieniu domu utrzymała się jeszcze taka lodowica, że się wykopyrtnąłem odrazu na początek. Nie chodź w marcu do ogrodu.

A przecie, ile tam ciekawych rzeczy! „Le bean desordre", jak mówiły damy ośmnastowieczne, przenoszące ponad naturę róże z papieru i poziomki z porcelany. Co krok — kawałek wczorajszej zimy, i zapowiedź idącej wiosny. Zasadniczo panuje nad wszystkiem kaplina czyli ten popielaty, trochę twardy, trochę mokry, trochę suchy, trochę grząski śnieg wiosenny. Ale pierwiosnki ani myślą czekać. W przeciągu doby tuzin białego kwiecia strzelił w górę i zupełnie dobrze czują się w sąsiedztwie ożlizłego śrenu. Pchają się też ku górze pędy krokusów czy innych djabłów koloru bordeaux. Ale cóż, jesienne śmiecie wciąż jeszcze dominuje na grzędach. Taki zeszłoroczny nieśmiertelnik na bronzowo-brudnej łodydze, albo ostatnie zewłoki astrów czy maciejek, o których zapomniał wiatr i którym mróz nie dał rady. Z jednej strony rozpędzają się do życia młodziutkie majki drzew iglastych, z drugiej zaś sucharze, perzyna, chochoły. Więc ogród marcowy nie jest smakołykiem jak chleb tego miana. I wogóle nie ma twarzy zdecydowanej. Mało też daje pola do spostrzeżeń Tropa. Pogrzebie psisko pyskiem tu i tam, natknie się na ślad myszy czy kreta, ale ani mu w głowie babrać się z lepką i niemile mokrą kapliną. Przypomniał sobie jakąś zapomnianą kość z wczorajszego obiadu i skuczy, żeby wracać do domu. Od jutra zaczynamy wstawać rano, albowiem żadna siła nie zmusi serca do spania, kiedy słońce wschodzi, jak powiedział któryś z laureatów Nobla.

* * *

Nie same jednak uciechy niesie z sobą uroda wiosny. Cieniem większym, niźli ostatki zimy w ogrodzie, kładzie się na budżetach domowych problem — wiosennego kostjumu. To bardzo pięknie będzie potem wyglądało, gdy się szanowna pani wystroi na ulicę, ale początki są mniej piękne. W tych sprawach wyznaję zasady znakomitego filozofa polskiego, który żył w epoce odrodzenia, a zwał się Sebastjan Petrycy. Radzi on wszystkim mężom w swej „Polityce" (1618): „Mąż nie ma dopuścić żenie zbytnich ubiorów i farbowania... Oszukań żadnych na ciele nie trzeba"... Albowiem „ubiór wymyślny i zbytnie stroje" niczem się nie różnią od „komedyjej i maszkar". A niewiasta żeby się i najgrubiej ufarbowała „szpetulichą" zawsze zostanie. Morał długiej nauki pana Sebastjana brzmi: „Ubiór tedy żenin ma być i wedle stanu i wedle dostatku. Nie na przepych, ale na poczciwość mężową". Okrutnie mądra i zdrowa rada. A temu, że imć pan Sebastjan jest wielkim antyfeministą, dziwić się nie należy. Miał ci wszak dwie straszne maszkary w domu. Żonę i teściową. Jak ta ostatnia wbijała drzazgi za paznokieć biednej filozofinie, świadczą do dziś akta sądowe. Szpetulicha bo też była, jak się patrzy.

Ale furda wszystko, wobec największej sensacji, jaką jest słońce. Cieszymy się wszyscy, tem najgłębszem, najbardziej ludzkiem i kosmicznem uczuciem, radości i istnienia. Wszyscy, nawet dziady są wesołe. Był taki jeden wczoraj u mnie. Zadzwonił z werwą listonosza, który ci niesie czek na 500 zł. A na pytanie — kto — odpowiedział hucznie: „Tu dziad, dzieńdobry państwu!" A wypowiedział to z taką radosną godnością, że dałem mu 10 groszy. Z rozmowy z wesołym staruszkiem okazało się, że zbytnich powodów do uciechy nie ma. Nieuczciwa konkurencja psuje mu humor i zarobek. O fałszywych filutach, żerujących na zdrowym organiźmie polskiego żebractwa, wyrażał się z takiem oburzeniem, jak brat Cezary w swych poniedziałkowych opowieściach. Dałem mu 10 groszy po raz drugi.

Stanisław Wasylewski.
Dębiec.

Kult Emilji Sczanieckiej

(20. marca 1869.)

Kult wśród mieszczaństwa poznańskiego — Opowiadania — Potrzeba zebrania ich — Tablica — Powinszowanie z przed lat 62 powodem kultu

Na przełomie XIX. i XX. wieku nader żywy był kult Emilji Sczanieckiej w Wielkopolsce i Poznaniu. W niektórych domach często wspominano „pannę Emilję". Apoteozowano nie ją samą, ale jej czyny. Pamięć o niej żyła przedewszystkiem wśród kobiet. Jedna z moich ciotek, posiadająca niezwykły dar narracyjny, w bogatym wyborze „gawęd o szarej godzinie", wyznaczała „pannie Emilji" jedno z pierwszych miejsc w galerji typów wielkopolskich. Nie pamiętam szczegółów z tych opowiadań, gdyż byłam wtedy dzieckiem. Zato utrwaliły się w pamięci mej fakt, że opowiadano o „pannie Emilji". Czyny jej dostarczały tematu.

W obecności dzieci rzadko wiązano imię Emilji z nazwiskiem Marcinkowskiego. Zamglone, niejasne wspomnienia dziecięce nie mają wartości. A jednak z tej szarej, mglistej powłoki niepamięci wyłania się coś konkretniejszego. Kiedy wspomniano o Bazarze, o Bibljotece Raczyńskich jako o ostojach polskości, padały także liczne nazwiska ofiarnych Polaków. Niekiedy obok Marcinkowskiego, Raczyńskiego, wspomniano Sczaniecką. Czyżby myśl stwarzania centr życia polskiego w ożywionych punktach miasta, u wylotu ulic i placów, była natchnieniem Emilji? Wspominano o tem żywiej kiedy wznoszono trzy monumentalniejsze gmachy: hotel Bazar (od strony Alei Marcinkowskiego, które od r. 1815 nosiły nazwę ulicy Napoleona, przemianowaną przez Niemców na ul. Wilhelmowską), Muzeum i hotel Rzymski. Wskazywano, iż Niemcy zorjentowali się, że Polacy utwierdzają życie polskie w najważniejszych punktach miasta i rozpoczęli planową kontrakcję.

Niepodobna, aby z pośród starszych Wielkopolan i poznańczyków nikt niczego już nie pamiętał o „pannie Emilji". Zręcznej ręki potrzeba, aby je wyłowić, spisać i posegregować, bo przecież dawne, domowe gawędy nie rościły sobie praw do pełnej objektywności. Przez te opowiadania „panna Emilja" stawała się bliska i żywa. Poprostu „osłuchano się" z jej imieniem. Łączono je także z wspomnieniem Bibjanny Moraczewskiej, działaczki z doby powstaniowej. — Tyle tylko podać mogę z własnych wspomnień dziecięcych.

Wymownym śladem kultu Sczanieckiej jest marmurowa tablica na kościele św. Wojciecha w Poznaniu. W r. 1892, a więc w dwa lata po śmierci wielkiej patrjotki, tablicę ufundowały Wielkopolanki.

Tablicę tę przy każdej sposobności pokazywano dzieciom i młodzieży. Była ona najpierw na murach kościoła Bożego Ciała, tuż przy wejściu. Kiedy powstała myśl urządzenia „Wielkopolskiej Skałki" w kościele św. Wojciecha, tablicę przeniesiono na zewnętrzną ścianę tego kościoła. Warto by stwierdzić, dlaczego fundatorki wybrały wpierw kościół Bożego Ciała. Wybór kościoła mógł być celowy.

Istnieje jeszcze inny, tkliwy, że się tak wyrażę dowód kultu „panny Emilji". Jest nim drukowane powinszowanie z przed lat 62. Wiadomo, iż już za życia Sczanieckiej kult jej uprawiano. Trwał długo. Dowodem jest dokumencik mały, powinszowanie, starannie przechowywany w tece razem z pamiątkami rodzinnemi. Przechowywała je ciotka moja, wyżej wspomniana (Teodozja z Wolniewiczów Jakubowiczowa, zmarła w roku 1916). Samo powinszowanie jest wielostronnym dowodem kultu. Najpierw świadczy o tem wydanie go drukiem. Następnie o kulcie mówi jego szata graficzna, a przedewszystkiem treść.

Inicjatywa wydania wierszowanego powinszowania drukiem, wyszła od przyjaciółek. Świadczy o tem podpis. Okazję do wyrażenia swych uczuć i czci, dały nie imieniny, ale 65-ta rocznica urodzin Emilji.

W prostych, bezpretensjonalnych rymach nadaremno szukam pierwiastka patrjotycznego. Zagubił się w powinszowaniu współczesnych przyjaciółek Emilji zapewne dlatego, że tak ściśle zrośnięty był z duszą Emilji i jej pracą, że nie było potrzeba podkreślać go w prywatnem powinszowaniu.

Zato moment religijny sam rzuca się w oczy. Ponad tekstem umieszczono rycinę Najświętszej Marji Panny, Niepokolanie Poczętej.*) Jest to bardzo wymowne w stosunku do tej, której składano życzenia, „bo to anioł w ludzkiem ciele...", „duszka cnotliwa", co świeci i „duch anielski", który „na skrzydłach do Nieba się wzbije". I właśnie tego „wzbicia się do Nieba" życzą przyjaciółki 20. marca 1869 r. swej ukochanej.

Pomiędzy wierszami powinszowania jest coś z charakterystyki, coby potwierdzało dowolną trochę tezę, że Emilja od najmłodszych lat wykreśliła zamążpójście ze swego planu życiowego. Prawda, interesowała się żywo Marcinkowskim. Oboje, wzbudzili w sobie wzajemnie „głęboki rezonans uczuciowy, patrjotyczny i społeczny", jak raz ktoś starszy się o tem wyraził. Równocześnie stali na tych wyżynach, że pierwiastek myśli egoistycznej nie wybijał się na pierwszy plan. Łączność ich nie miała wychodzić poza ramy uczuć platonicznych.

Przyjaciółki w powinszowaniu dają świadectwo, że Emilja marzyła „o lepszym świecie". Istniejący jej nie zadowalał. Zapewne i młodzież, starająca się o względy „panny Emilji", nie odpowiadała jej wymaganiom. Sama sobie stawiała bardzo wysokie żądania i nie bardzo miała ochotę w dół schodzić dla innych. — Przyjaciółki — z pewnością bezwiednie — uczyniły jej leciutki zarzut, że „tak, jak lilja pomiędzy kwiatami bujała, jak słowiczek między skowronkami, co to swoją pięknością młodzież przyciągała, a potem im tak hojnie koszyki dawała". W dalszym zwrocie przyjaciółki nie wahają się stwierdzić, że ich uwielbiana „kopła nogą świat marny i w ustroń się skryła".

Dodać wypada, że pod tekstem powyżej umieszczono rycinę, wyobrażającą rękę, piszącą gęsiem piórem. O rozmiarach powinszowania trudno coś powiedzieć. Przypuszczać można, że odbito je w ograniczonej ilości. Egzemplarz, przechowywany przez ciotkę moją, przechodzić musiał burzliwsze koleje. Postrzępiły się zapewne brzegi arkusza, dlatego papier z nadrukiem jest aż po sam tekst nierówno obcięty.

Z dawnego kultu Emilji Sczanieckiej bije jakby radość, że w niej skondensowały się wszystkie dodatnie cechy kobiety typu rdzennie polskiego. I dlatego należy kultywować dalej cześć tej wybitnej Polki. Przypomnieć warto o tem w 127 rocznicę jej urodzin.

Czesława Wolniewiczówna

*) Były to czasy, kiedy Polska, poruszona objawieniami w Lourdes (1858) ożywiła swą wiekową cześć dla Niepokalanej. (Dogmat o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Marji Panny ogłosił papież Pius IX. w r. 1854). W latach 1860 — 1870 płynęły z Francji wieści o cudach uzdrowień w Lourdes. Każde podniośliejsze przeżycie, obchody wiązano często z kultem Niepokalanej. Nastrój tego rodzaju legitymuje umieszczenie wizerunku Niepokalanej na powinszowaniu dla E. Sczanieckiej.

Opinje innowierców o orędziu papieża

(KAP) Wychodzący w Filadelfji amerykański dziennik włoski „L'Opinione" podaje w korespondencji z Nowego Jorku szereg opinij o ostatniem przemówieniu Ojca św. przez radjo, pochodzących z kół protestanckich. Kaznodzieja metodystów z Broadway Temple, Christjan F. Reisner, mówi: „To, że dwa tysiące ludzi uklękło na ulicach, nie powinno drażnić ani dziwić protestantów. Świat słuchał Papieża nietylko dlatego, że uważa go za głowę Kościoła, lecz dlatego, że mówił o religji, o sprawie, którą zainteresowana jest ludzkość cała".

Inny duchowny, Robert Norwood z episkopalnego kościoła św. Bartłomieja, wyznaje: „Przejęło mnie szczególne wzruszenie, gdym zdał sobie sprawę, iż wspaniały w swej kulturze i dobroci starzec przemawia do rodzaju ludzkiego o Jezusie i rzeczach boskich. Cóż w tym wypadku znaczy, że zewnętrzne (?) cechy dzielą papiestwo od protestantów!"

Wreszcie rabin Herbert S. Goldstein z Istitutional Synagogue oświadcza: „Dreszcz wzruszenia przeniknął przy słuchaniu przez radjo przemówienia Papieża".

Wynalazczość Japończyków.

O Japończykach mówi się często, że mało mają talentu twórczego. Początkowo naturalnie starali się naśladować zachód. Ale obecnie zmieniło się zupełnie pod tym względem. W ostatnch latach zaczynają Japończycy dokonywać wynalazków, które uznaje i ceni bardzo tak Europa jak i Ameryka. I tak np. pewne angielskie towarzystwo żeglugi morskiej zakupiło t. zw. „telefotoaparat", wynaleziony przez Yasużero Niwa. W przemysłowem laboratorjum w Osaka sfabrykował Tadamori Shons nietłukące się szkło o niezwykłej trwałości. Toyotaro Suhara wystąpił świeżo z najdoskonalszym aparatem fotograficznym. Aparat ten można dwa tysiące razy szybciej kręcić, niż dotychczasowe aparaty filmowe. Przy pomocy nowego tego wynalazku można obserwować kulę, wystrzeloną z broni. W sekundzie można dokonać 40 500 zdjęć, wobec czego najdoskonalsza amerykańska „speed camera" została zupełnie w cieniu. Jak widzimy, będą Japończycy i na polu wynalazków zbierali laury bo jak się okazuje, uzdolnieni są wszechstronnie. (wl)

Ile fabryk amerykańskich znajduje się w Europie?

W Europie znajduje się 453 fabryki, które należą do obywateli Stanów Zjednoczonych. Kapitały tych fabryk reprezentują sumę około pół miljarda dolarów. 189 znajduje się w Anglji, 86 we Francji, 78 — w Niemczech.

800 prywatnych stacyj nadawczych

radjowych znajduje się w Północnej Ameryce. 615 przypada na Stany Zjednoczone, 70 na Kanadę, 60 na Kubę, 36 na Meksyk, reszta na republiki środkowo-amerykańskie.

KULTURA FIZYCZNA

Mistrzostwa hokejowe Polski

Utarte jest twierdzenie, iż dlatego, żeby osiągnąć w pewnej gałęzi sportu dobre wyniki, trzeba zaprządz do jego uprawiania masy. Jest to pogląd słuszny tylko o tyle, o ile chodzi o dobre wyniki trwałe. Hokej polski zasadzie tej zadał kłam, gdyż poszedł podobnie, jak nasza lekka atletyka kobieca, drogą odwrotną i zaczęło się od wyników, a dopiero za niemi, jako ich refleks, przeszła popularyzacja.

Przed paru laty niby dar z nieba trafiło nam się naraz sześciu ludzi, którzy jako drużyna zdumieli Europę. Ale nie mieliśmy... siódmego!

Dziś ci dawni mistrze rozpłynęli się w całym potężnym zastępie graczy, którzy im niemal dorównują. Dziś ci starzy mistrzowie wcale nie wyróżniają się, nieraz nawet wyraźnie ustępują młodym.

W zakresie popularyzacji i wyrównania poziomu uczynił hokej polski w roku ubiegłym krok naprzód ogromny, a widomym znakiem tego były mistrzostwa.

AZS warszawski nie jest już, tak jak rok temu tym wielokrotnym bezapelacyjnym mistrzem, którego wreszcie udało się Legji i Pogoni chwilowo zaszachować — nie, dziś jest to drużyna zupełnie równorzędna kilku innym — Legji, Pogoni, AZS'owi poznańskiemu — nawet Czarnym, która musi, tak jak one twardo walczyć o każdy krążek, ażeby zwyciężyć — zresztą w tej chwili nie zwyciężyła jeszcze...

Korzysta dotąd AZS z regulaminowego przywileju mistrza, który nie potrzebuje walczyć w eliminacjach. Gdyby tego nie było, gdyby AZS Warszawa nie stanął świeży w finale przeciwko drużynom przemęczonym eliminacją — nie wiadomo czy utrzymałby wynik 0 : 0 z Legją i 2 : 0 z poznańskim AZS'em.

Przywilej ten był sławny z czasów dni chwały AZS'u. Dziś jest on już przeżytkiem, jest niesprawiedliwy, niedemokratyczny, wymaga natychmiastowego skasowania.

* * *

Drużyną, która zrobiła w Katowicach największą furorę był bezsprzecznie AZS.-Poznań. Złożyła się na to jego ładna gra kombinacyjna (za którą dostał specjalną nagrodę, nacz. Chrzanowskiego), jego werwa i ambicja w grze, nadewszystko niespodzianka jaką wszystkim sprawił. Drużyna ta była faworytem publiczności, a jeżeli sukcesy jej nie były witane entuzjastycznie, to tylko dlatego... że widownia ze 100 osób nie stworzy entuzjazmu.

O ile w poprzednich latach Wielkopolska była na mistrzostwach niekoniecznie dobrze reprezentowana przez słabą drużynę Warty — o tyle teraz wypłynęła jako jeden z poważniejszych ośrodków hokeja lodowego w Polsce. Zasługa AZS'u jest tem większa, że pracował w kiepskich warunkach terenowych.

* * *

AZS-Warszawa utrzymuje się na górze już chyba tylko-... z przyzwyczajenia. Jego młody narybek jest bardzo przeciętny, a dawne asy — Tupalski — Adamowski — Kulej kwalifikują się bądź już, bądź w niedalekiej przyszłości, na emeryturę. Jest to emerytura przedwczesna — mają oni około lat 30 — co jak na hokej jest wiekiem średnim, i powinni być u szczytu formy. A jednak! Widocznie duch czasu przyspiesza ich emeryturę.

* * *

Legja, drużyna bardzo nierówna, pokazała się w Katowicach z dobrej strony. Wyróżnili się jej napastnicy Szenajch i Czyżewski oraz bramkarz Przeździecki. Całość jest dobra technicznie i tym razem (dla rozmaitości) grała ambitnie.

* * *

Zblamowała się lwowska Pogoń. Typowana przez wielu na mistrza Polski, została sromotnie wyeliminowana przez Czarnych i Lechję już w mistrzostwie okręgu. Gdy mimo to dzięki machinacjom i protekcjom została dopuszczona do mistrzostwa Polski zdołała wprawdzie wejść do finału, ale tu okazała się bezsilną wobec zapału Poznańczyków i lepszej gry zespołowej Legji, a w spotkaniu z AZS-Warszawa poprostu się poddała, nie siląc się na dobry wynik.

* * *

Czarni niezasłużenie przegrali tak wysoko z AZS'em poznańskim. Świetnie zapowiadający się ten klub przechodzi okres kryzysu po stracie trzech czołowych graczy. Jest on słabszy od wszystkich czterech finalistów, ale wysik 0 : 7 jest dla niego równie przypadkowy, jak krzywdzący.

Żałować wpada, że młoda drużyna warszawskiej Polonji, która pod przewodem Krygiera potrafiła w mistrzostwie okręgu rozgromić Legję 4 : 1, nie mogła przyjechać do Katowic, mogłaby to być druga wielka rewelacja turnieju.

* * *

Mistrzostwa w Katowicach zorganizowane były przez czynniki lokalne w sposób zupełnie „domowy". Jeżeli w mieście, w którem było już na hokeju po parę tysięcy osób — na mistrzostwa Polski przychodzi ich wszystkiego 100—200 to jest to tylko skutek karygodnego niedbalstwa organizatorów.

A stąd nauka: nie powierzać mistrzostwa tym, którzy nie potrafią ich urządzić.

T. Semadeni.

Przed rozgrywkami ligi P. Z. P. N.

Dorocznym zwyczajem dzielimy się z naszymi Czytelnikami spostrzeżeniami na temat rozpoczynających się mistrzostw ligowych, i przy tej sposobności podejmujemy się nader niewdzięcznego zadania snucia przypuszczeń na temat możliwości zajęcia miejsc przez poszczególne kluby w pierwszej kolejce.

Zacznijmy zatem od Krakowa, tej kolebki polskiego piłkarstwa, gdzie gra jest najwięcej stylową choć nieraz ze szkodą skuteczności. Obecny mistrz Polski, słynna „Cracovia", utraciła niedawno swego znakomitego, choć może przereklamowanego napastnika Kossoka na korzyść lwowskiej „Pogoni". Poza tem nie zapowiadają się w drużynie mistrza większe zmiany; „białoczerwoni" będą się opierali na własnym narybku i należy wątpić, czy po raptownem odejściu Kossoka będą chcieli znów ryzykować próbę z jakimkolwiek graczem śląskim. — Trzykrotny mistrz Polski, „Wisła", staje do ciężkich zapasów mistrzowskich w dawnym i wypróbowanym składzie, w którym wybija się Kisieliński II w napadzie. Aczkolwiek przydałoby się „czerwonym" odmłodzenie na pozycjach środkowego napastnika oraz prawoskrzydłowego, — jednak w braku wyrobionych odpowiednio zastępców nie zechce prawdopodobnie „Wisła" eksperymentować z młodymi lecz niedoświadczonymi graczami. — „Garbarnia" utraciła Jesionkę, co bezwzględnie osłabiło jej defensywę; klub ten ma jednak na widoku pewne cenne nabytki, które w zupełności wyrównają wspomnianą stratę (m. in. Mauer z lwowskiej „Pogoni"). Co do przypuszczalnej lokaty klubów podwawelskich to nie ulega wątpliwości, że „Wisła" i „Cracovia" mogą słusznie pretendować do czołowego miejsca w pierwszej połowie wśród towarzystw biorących udział w mistrzostwie.

Jedyny, niestety, przedstawiciel Grodu Przemysława w lidze, „Warta", wycofała ze swej czołowej drużyny najstarszą gwardję, nie przeprowadziła jednak gruntownych zmian w zespole. Z nowych ujrzymy jedynie dawnego doskonałego piłkarza poznańskiej „Pogoni", Banaszkiewicza, oraz Andrzejewskiego, który zresztą już walczył w roku ub. Odnosimy wrażenie, że „zieloni" przechodzą obecnie pewien kryzys, z którego nie otrząsnęli się jeszcze; mamy wszakże nadzieję, że przy pierwszych meczach w walce o cenne punkty nastąpi pożądana zmiana i „Warta" znajdzie dostatecznie siły oraz zasoby energji, aby godnie bronić honoru poznańskiego piłkarstwa.

Najsilniejszym ośrodkiem po Krakowie będzie niewątpliwie Warszawa, a chwilowo t. zw. „moralnym mistrzem" stolicy jest „Legja", przygotowująca się sumiennie do czekającego ją zadania. Kierownictwo sekcji nie zapowiada większych zmian w składzie drużyny, co jednak nie wyklucza, że pokryjomu, mimo wszystko się coś przygotowuje, ale sprawa jeszcze nie... dojrzała. Jedynie Ziemian ma przestać grać, a na jego miejsce przyszedł Jesionka. Utrata Łańki wyszła napadowi „Legji" tylko na dobre i jeżeli Nawrot oraz Ciszewski będą w formie — to drużyna stołeczna ma najniebezpieczniejszy atak w Polsce. Utrudni ona z pewnością faworytom krakowskim zdobycie mistrzostwa i kto wie, czy w roku bieżącym nie ziści się jej... „sen o szpadzie". — „Polonja" pod rządami wytrawnego kierownika sekcji, p. Śliwińskiego, dawnego „warciarza", jest na najlepszej drodze aby swemu odwiecznemu rywalowi, t. j. „Legji", utrudnić ponowne zdobycie „moralnego mistrzostwa stolicy". Są pewne dane, które pozwalają sądzić, iż zerwano ze zwyczajem sprowadzania na mecze graczy zamieszkałych daleko poza stolicą i np. na miejscu Seichtera ujrzymy Kahana. Co do innych zmian, to chwilowo jeszcze niema żadnej pewności. Należy przypuszczać, że najstarszy klub stołeczny ulokuje się na dobrem miejscu w 1-szej szóstce. — Wieczny kandydat do spadku o stopień niżej, sympatyczna „Warszawianka", okrzepła przez zimę i przez nabytek Zielińskiego i Gazura wzmocniła swe szanse w tegorocznym mistrzostwie, czego dowodem jest jej ostatnia wygrana z „Polonją" w spotkaniu towarzyskiem.

Kresowy Lwów, posiadający obok Krakowa najstarszych i najwięcej doświadczonych działaczy piłkarskich, po cichu lecz skutecznie trenuje swoje zespoły ligowe. Na pierwszem miejscu stawiamy wielokrotnego mistrza Polski z czasów przedligowych, popularną „Pogoń", chociaż została mocno osłabiona utratą Mauera, oraz usunięciem się Motylewskiego i Łagodnego. Jest coprawda „nabytek", spuścizna po „Cracovji", a mianowicie „Kossok", jednak smutne doświadczenie „Czarnych", z Nastulą nie rokuje „Pogoni" dużych korzyści z tego „importu śląskigo", jak również ewentualne pozyskanie Görlitza III i Niechciała, czy też Dudy. Znając jednak żelazną energję wiceprezesa p. inż. T Kuchara nie wątpimy, iż potrafi on swój ukochany klub podciągnąć do tego stopnia, iż będzie na własnym gruncie zwłaszcza — zawsze groźny nawet dla mistrza Polski. — „Czarni", którzy naskutek zbrodniczego podpalenia utracili wieloletni dorobek w postaci drewnianej trybuny, odbudowują ją porządnie z cegły, tak, że Lwi Gród będzie miał piękny gmach sportowy. Co do samego zespołu reprezentacyjnego, to szkielet drużyny pozostaje ten sam i jeżeli forma jej się jeszcze polepszy — „Czarni" mogą wówczas znaleźć się w tabeli pomiędzy siódmem a dziewiątem miejscem. — „Benjaminek" ligi, „Lechja", posiada nieźle zmontowaną drużynę, w której przerasta swoich partnerów obrońca Pająk; toczyły się o niego przecież homeryczne boje z „Pogonią". Jeżeli „Lechji" uda się wzmocnić skład przez pewne nabytki, o których prasa coś nie coś przebąkuje, to może odegrać dość poważną rolę w lidze.

„Łódzki Klub Sportowy" jest jedynym przedstawicielem półmiljonowego miasta w lidze, co dobitnie świadczy o obecnym spadku klasy w Łodzi. Zarząd „ŁKS" pracuje wytrwale nad rozbudową boiska, nad uzupełnieniem drużyny, wreszcie nad jej poziomem gry, a znając energję pp. Konopki i dyr. Skibickiego oraz ich doświadczenie jesteśmy przekonani, że „Ł. K. S." zajmie teraz lepsze miejsce w tabeli niż w roku ubiegłym. Brak rywala na terenie łódzkim pozwoli mu niewątpliwie na ściągnięcie większych niż dotąd tłumów widzów, co wydatnie zasili kasę tego towarzystwa i przyczyni się do ukończenia rozpoczętych inwestycyj.

Śląski „Ruch" jest również jedynym reprezentantem w lidze najsilniejszego liczbowo okręgu piłkarskiego; taki fakt trudno uważać za normalny objaw, aczkolwiek z punktu widzenia przebiegu rozgrywek jest on zupełnie prawidłowy. Twarda drużyna „Ruchu", grająca niemal przez cały rok, rozpoczyna sezon normalnie w pełni formy, bije więc wszystkich, by następnie stopniowo słabnąć, utrzymując się zawsze na zabezpieczonem od spadku miejscu w końcu tabeli. Ze względu na prawdopodobną utratę kilku dobrych graczy na rzecz klubów A-klasowych (Haller, Policyjny itd.), może towarzystwu temu zagrozić spadek do klasy A.

Tak przedstawiają się papierowe szanse wszystkich klubów ligi P. Z. P. N. przed rozpoczęciem rozgrywek. Życie jest jednak silniejsze od wszelkich teoretycznych przewidywań, możemy zatem śmiało spodziewać się różnych niespodzianek na tem tle.

Zarząd P. K. S., który odbył już swoje pierwsze zebranie, obsadził zawody ligowe aż do końca maja, biorąc pod uwagę proponowanych przez poszczególne towarzystwa arbitrów. W roku bieżącym urzeczywistniono projekt b. zarządu, aby sędziowie miejscowi, nieprzynależni do żadnego z zainteresowanych klubów, na podstawie zgodnej propozycji prowadzili dany mecz, co pozwoli na duże oszczędności. Jak dotychczas, najwięcej takich zgodnych zgłoszeń nadsyłają kluby co do sędziów warszawskich i poznańskich, a z dziwną rezerwą odnoszą się towarzystwa wciąż do członków kolegjum lwowskiego i śląskiego. Świeżo wprowadzona inowacja ma dobrą stronę, iż udowadnia bezstronność wszystkich sędziów ligowych. Mamy jednak wątpliwości, czy same kluby ligowe po jakimś czasie z tych lub owych powodów nie zbojkotują pożytecznej inowacji, i czy dla zadowolenia pewnych uroszczeń nie będą wolały płacić za podróż sędziom zamiejscowym.

Z. W.

Sport uniwersytecki w Ameryce

II.

Zupełnie inaczej przedstawia się kwestja w Stanach Zjednoczonych. Tam uniwersytety amerykańskie w Cornell, Harward, Yale, Colgate i t. d. są utworzone na jaknajbardziej demokratycznych podstawach, co jest zresztą zgodne z całą psychiką narodu amerykańskiego. Podobne nastawienie czynników decydujących sprawiło, że przyjmuje się studentów bez względu na ich klasę społeczną, majątek itd., i, mimo szalonych różnic narodowościowych, przedstawia się całość zupełnie jednolicie. Ten sposób masowej produkcji inteligencji oddał według zdania najpoważniejszych ekonomistów amerykańskich — olbrzymie usługi w czasie szybkiego, lecz nieskoordynowanego rozwoju kraju.

Jednak dziś już p. Henry Pritchett, który zajmuje się omawianemi zagadnieniami z ramienia fundacji Carnegiego, dzwoni na alarm. Według zdania tego znanego profesora przedstawia się kwestja sportu na uniwersytetach amerykańskich o niebo gorzej niż w Anglji. Wspomniany uczony stwierdza z przerażeniem przerost zagadnień sportowych nad sprawami naukowemi, przez co spaczono zupełnie właściwe zadanie wyższych uczelni. Szczególnie odnosi się to do rugby, tego najpopularniejszego sportu mas amerykańskich, ponieważ posiada najlepszą reklamę i daje największe dochody!

Rugby amerykańskie — zdaniem p. Pritchett — już dawno nie jest grą studentów, lecz stało się obecnie przedsiębiorstwem czysto handlowem, świetnie zorganizowanem pod względem dochodowości. Zawodnicy-studenci, uprawiający ten nadzwyczaj ciężki i niebezpieczny sport, osiągnęli wysoką klasę dopiero po wielu latach żmudnego treningu. Co do samej gry (i jej wyniku) to zawodnikom pozostawiono mało inicjatywy, gdyż wielkie spotkania pomiędzy najbardziej znanemi uniwersytetami przedstawiają operacje finansowe o dużej wydajności, dlatego też wyniki są zgóry ukartowane aby nie osłabiać zainteresowania pubilczności!

Z tego wynika, że również studenci za wzorem władz uniwersyteckich zaniedbują naukę, a poświęcają znacznie więcej czasu na uprawianie sportu, przynoszącego im grube dochody, czemu nie należy się zresztą dziwić, znając ustawienie narodu amerykańskiego w kierunku „businessu" Pogoń za dolarem wywołała w tej dziedzinie życia w St. Zjednoczonych tak ujemne skutki, że najpoważniejsi pedagodzy ze zgrozą patrzą na te wybryki i napróżno głowią się nad usunięciem zła. Smutne to — ale prawdziwe!

ŻYCIE SOKOLE

Przegląd pracy gimnastycznej

Zjazd Naczelnictwa Dzielnicy Wielkopolskiej

Na niedzielę, 15 bm. zapowiedziana była związkowa lustracja Dzielnicy Wielkopolskiej, a mianowicie przeglądu pracy druhów dokonać miał naczelnik Związku dh. Fazanowicz, a druchen — związkowa naczelniczka sokolic dchna Zamoyska, wszakże wobec jej choroby (jak już donosiliśmy) przeprowadził lustrację sokolic dh. Fazanowicz. W tym celu zwołani zostali do Poznania naczelnicy i naczelniczki okręgowe, oraz ich zastępcy dalej — dodatkowe zastępy sokole. Druhowie zgromadzili się w sali gimnastycznej przy Zielonych Ogródkach. a druchny — w sali gimn. im. Jana Kantego.

O godz. 9 zjawił się dh. naczelnik związkowy w sali przy Zielonych Ogródkach, gdzie oczekiwali go prezes Dzielnicy dh. Wolski i wiceprezes Stoiński oraz naczelnik dh. Suligowski i zast. nacz. dh. Wiktor Maćkowiak wobec zszeregowanych członków Dzieln. Wydziału Technicznego męskiego, naczelników okręgowych i ich zastępców, oraz dodatkowego zastępu. Po przyjęciu raportu rozpoczął się pokaz lekcji gimnastycznej, przeprowadzonej z rozkazu kolejno przez naczelników okręgu konińskiego — dha Nawrota, okr. wronieckiego — dha Dymka i okr. leszczyńskiego — dha St. Szurkowskiego. Po ukończonej lekcji omówił naczelnik Związku z przedstawicielami władz dzielnicowych szereg podstawowych kwestyj gimnastycznych na tle przeprowadzonego pokazu, wskazując na zauważone braki i niedomagania. W lustracji uczestniczyli przedstawiciele wszystkich należących do dzielnicy okręgów, z wyjątkiem grodziskiego i kościańskiego.

Po godz. 11 udał się naczelnik Związku z prezesem Dzielnicy na salę gimnazjum Jana Kantego, gdzie już od rana pracowały druchny, przybyłe w liczbie przeszło 40 z terenu całej dzielnicy, pod kierownictwem druchen naczelniczek Kasprzakówny i Korachówny w obecności wiceprezeski dchny Rozmiarkowej. jako przewodniczącej Dzielnicowego Wydziału Sokolic oraz dchny Domańskiej z tegoż Wydziału. Rozkaz przeprowadzenia toku lekcyjnego otrzymała dchna Przybylanka, naczelniczka gniazda żeńskiego we Wrześni, która wywiązała się sprawnie i z należytą werwą ze swego zadania, przy zupełnym opanowaniu przedmiotu. Pokaz, obejmujący podstawowe ćwiczenia wolne, oraz sprzętowe i pląsy, udał się w zupełności, a do ogólnego wrażenia dodatniego przyczynił się niemało także wzorowo jednolity strój ćwiczebny. To też w przeprowadzonej następnie krytyce wyraził lustrator związkowy druchnom swoje uznanie, zachęcając do dalszej pracy.

Lustracja Dzielnicy Wielkopolskiej

Łącznie z lustracją odbył się w godzinach popołudniowych w sali na boisku zjazd naczelnictwa Dzielnicy przy udziale naczelnika Związku dha Fazanowicza, członków Przewodnictwa Dzielnicy dh. dh. prez. Wolskiego, wiceprez. Stoińskiego, wiceprez. Rozmiarkowej nacz. Suligowskiego, zast. nacz. Wiktora Maćkowiaka, p. ob. nacz. dzieln. Kasprzakówny, członków wydziałów technicznych męskiego i żeńskiego, oraz męskich i żeńskich przedstawicieli technicznych poszczególnych okręgów.

Obradom przewodniczył naczelnik dzielnicy dh Suligowski, który po załatwieniu wstępnych formalności wygłosił sprawozdanie z działalności Wydziału Technicznego męskiego w okresie zimowym od ostatniego zjazdu naczelnictwa. W okresie tym odbył wydział 8 posiedzeń, w czem 2 wspólnie z wydziałem żeńskim. oraz 7 lekcyj wewnętrznych, na których ustalono ostatecznie poszczególne ćwiczenia zlotowe. Poza przygotowaniami zlotowemi przeprowadzono dwudniowy kurs dzielnicowy w dniach 1 i 2 lutego, oraz rozpoczyna się już wstępne przygotowania do letnich kursów obozowych. Odrębny kurs okręgowy odbył się w Kępnie a poza tem okr. poznański przeprowadza stały kurs okresowy w odbywających się co miesiąc jednodniowych lekcjach. — O pracach Żeńskiego Wydziału Technicznego referowała dchna Kasprzakówna, w szczególności o przygotowaniach zlotowych oraz o odbywającym się kursie okresowym.

Po krótkiej dyskusji przyjęto sprawozdanie do wiadomości poczem członek Przewodnictwa Dzielnicy dh. red. Herniczek wygłosił dłuższy referat o fałszywych drogach dzisiejszego sportu. Szerokie warstwy publiczności, nie bacząc na to, że celem sportu jest wzmacnianie zdrowia ludzkiego przez racjonalne wychowanie fizyczne, żądają tylko emocjonujących widowisk wzrokowych, sprowadzając w ten sposób sport na manowce, z którego coraz liczniej wychodzą zawodowi akrobaci sportowi, opłacani niejednokrotnie wprost po królewsku, w żadnym stosunku do ich wartości wewnętrznej i społecznej. Objawy te budzą coraz większe zaniepokojenie w sferach, pragnących sport traktować poważnie, jako zagadnienie zdrowia publicznego, to też sprawie tej baczną uwagę poświęcić winno również Sokolstwo opierając swą spoistość i zwartość organizacyjną, oraz strzegąc czystości swej zasady „zdrowy duch — w zdrowem ciele".

Po referacie, który przyjęto z żywym aplauzem przeprowadzono wybory uzupełniające. Omawiano dalej sprawę zlotu dzielnicowego, a specjalnie jego program techniczny, sprawę udziału okręgów w projektowanem widowisku zlotowem „wesele wiejskie' oraz w występach odrębnych, kwestję zawodów dzielnicowych, które odbędą się podczas zlotu, sprawę lustracji technicznej okręgów i inne. Na tem obrady zakończono.

Z Przewodnictwa Dzielnicy

Rady okręgowe

W niedzielę odbywają się zjazdy trzech rad okręgowych, na które Przewodnictwo Dzielnicy wyznaczyło następujących delegatów: okr. poznański — dh. dh. wicepr. Pluciński i red. Powidzki, okr. kościański — dh. prez. Wolski, okr. wroniecki — dh. W. Karge. Przyjęto ponadto do wiadomości referaty dh. Kempińskiego (ze zjazdu rady okr. średzkiego) i dh. Libery (z rady okr. jarocińskiego). W sprawie okr. średzkiego, w którym praca nieco kuleje rozwinęła się ożywiona dyskusja i w jej wyniku postanowiono zająć się specjalnie wspomnianym okręgiem, aby na przyszłość sprawniej wywiązywał się ze swych zadań. Uchwalono również zwrócić wszystkim okręgom uwagę, że rok sprawozdawczy kończy się z upływem roku kalendarzowego i trzeba się obowiązkowo do tego stosować, zwłaszcza przy zestawieniu bilansu.

Z przygotowań zlotowych

Z przedłożonych przez komisję propagandową projektów afisza na zlot dzielnicowy w dniach 28 i 29 czerwca — zaakceptowano jeden bardzo efektowny pomysłu dh. L. Prauzińskiego, który przystąpi do wykonania tego afisza. Całość robi duże wrażenie, a cechuje ją wspaniałe zacięcie i posiada wszelkie znamiona szczerego talentu naszego cenionego druha. — Ponadto Przewodnictwo przyjęło do zatwierdzającej wiadomości umowę z baletmistrzem Teatru Wielkiego w Poznaniu p. Ciesielskim, który zobowiązał się przygotować szereg efektownych tańców zbiorowych, tworzących barwną całość i jedną z atrakcyj naszego zlotu. W tańcach tych wezmą udział druchny i druhowie w malowniczych strojach ludowych. — Wreszcie nadeszły pisma od druhów: prez. dr. Trepińskiego (z Gniezna), prez. Kotlarskiego (z Leszna), prez. Roskosza (z Rogoźna) i prez. Sokołowskiego (z Wronek) — zawiadamiające o przyjęciu przez nich członkostwa w zlotowej komisji finansowej.

Projekty regulaminów

Przyjęto do wiadomości, że wpłynęły opracowane przez Przewodnictwo Związku zasady na jakich winny opierać się regulaminy Naczelnictwa Zw. i Związkowej Komisji Sokolic. Po jednym egzemplarzu tego projektu otrzymali przedstawiciele naczelnictwa oraz Dzielnicowego Wydziału Sokolic z poleceniem ustosunkowania się i zgłoszenia ewentualnych poprawek lub zmian na posiedzenie Przewodnictwa w terminie do 15 kwietnia.

Zjazdy rad okręgowych

Okręg jarociński

Jarocin. W niedzielę 15 b. m. odbył się doroczny zjazd rady okręgowej. O godzinie 8,15 zebrali się delegaci na nabożeństwo do starego kościoła. Po mszy św. udali się wszyscy do lokalu dchny Teichertowej przy Alejach Tad. Kościuszki 15, gdzie o g. 10 rozpoczęto obrady. Zagaił je dh. prezes W. Paterek i w serdecznych słowach powitał przedstaw. Przewodnictwa Dzielnicy dh. St. Liberę, reprezentantki Sokolic i wszystkich delegatów. Z 26 gniazd, które okręg posiada, 18 przysłało swych przedstawicieli, a 6 uniewinniło się. Nie usprawiedliwił swej nieobecności tylko Krotoszyn, gniazdo żeńskie i męskie. Obecnych było ogółem 30 delegatów.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z ostatniego zjazdu. przystąpiono do rocznych sprawozdań, które kolejno zdawali druhowie — prezes, sekretarz, skarbnik i naczelnik oraz prezeska, dchna Olexowa. Ze sprawozdań wynikało, że praca w okręgu rozwija się dobrze, a czuwano nad wszystkiem pilnie, dowodem czego były bardzo częste lustracje gniazd — niemal w każdą niedzielę i święta — przez delegatów zarządu okręgowego. Stara się coprawda bruździć robocie sokolej „Strzelec", jednak wszędzie panuje w naszych szeregach mocny duch, oraz szczery zapał do pracy. W dyskusji zabierali głos: dchny Hagerowa i Kokeli, druhowie — Echaust. Weinert, Linetti i inni. Zarządowi udzielono pokwitowania, przyczem należy podkreślić, że wzorowo przygotował wszystkie sprawozdania, nie skąpiąc pod tym względem pracy. Przystąpiono do wyboru ustępujących członków zarządu których powołano ponownie, a na sekretarza — druha Szamborskiego. Następnie omawiał drh. nacz Wrona zlot dzielnicowy, oraz w jakim kierunku powinny iść przygotowania, aby nasz okręg wywiązał się możliwie najlepiej ze swego zadania, godnie rywalizując z innymi. Uchwalono zkolei że zlot okręgowy odbędzie się 15 i 16 sierpnia w Koźminie, gdyż gniazdo obchodzi teraz właśnie 35 lecie swego istnienia. W tych dniach odbędą się też zawody okręgowe.

Pod koniec, po przyjęciu wszystkich wniosków, referował obszernie dh. Libera o zlocie dzielnicowym, a jego wywody przyjęto owacyjnemi oklaskami, składając przyrzeczenia, że okręg przygotuje się gruntownie do tej wielkiej manifestacji sokolej i stawi się tłumnie. Życzenia komisji aprowizacyjnej zaakceptowano w całej pełni, obiecując zastosować się do nich. Na zakończenie stwierdzono niedwuznacznie i z całą stanowczością, że Sokolstwo bierze udział jedynie w świętach narodowych i ogólnopaństwowych, a nie uczestniczy w żadnych obchodach o wybitnie politycznem zabarwieniu. Zebranie zamknięto w podniosłym nastroju, okrzykami na cześć Rzplitej i Jej Prezydenta.

Okręg lwówecki

Lwówek. W sprawozdaniu z zebrania rady okręgowej figlarny chochlik drukarski porobił takie psoty, że zupełnie przeinaczył jeden ustęp, w którym jest mowa o reprezentowanych na zjeździe gniazdach. Raz jeszcze zatem podajemy, że stawiły się gniazda: Konin Lwówek, Nowy Tomyśl, Pakosław, Pniewy, Posadowo i Tarnowo; nieobecne były gniazda: Brody i Lutomek. — Pragniemy przy tej okazji podkreślić, że nowy zarząd okręgu (skład jego podaliśmy poprzednio) został dobrany bardzo szczęśliwie i daje pełną gwarancję pod każdym względem, że godnie wywiąże się ze swego zadania, oraz dołoży wszelkich starań, aby okręg lwówecki wprowadzić na tory pięknego rozwoju. Zarząd ten znajdzie niewątpliwie pełne poparcie dla swych poczynań wśród miejscowego społeczeństwa, oraz posłuch i żywą współpracę wszystkich druhów i druchen.

Okręg średzki

Środa. Roczne walne zebranie rady okręgowej odbyło się tu 15 marca r. b. W obecności delegata Dzielnicy dh. Kempińskiego, zagaił obrady dh. prezes Świt. Na 12 gniazd reprezentowane były tylko 6. Zarząd okręgu stawił się w komplecie. Sprawozdania z rocznej działalności zdali druhowie prezes, naczelnik, sekretarz i skarbnik. Nad referatami wywiązała się obszerna dyskusja, poczem na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi pokwitowania i wybrano dodatkowo druhów: Rydlewskiego, Stengerta i Barłomiejczaka, jedno miejsce zarezerwowano dla druchny Waligórzanki. Na zakończenie referował dh. Kempiński sprawę tegorocznego zlotu dzielnicowego, a w szczególności sprawę aprowizacji. Zlot okręgowy połączony z 35-leciem miejscowego gniazda odbędzie się w Środzie dnia 14 czerwca r. b.

Co robią gniazda?

Okręg poznański

Poznań-Wilda. Zebranie plenarne druchen odbyło się w lokalu dchny Zawadkowej pod przewodnictwem wiceprezeski Krajewskiej. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu, nastąpił wykład dchny Pawłowskiej, która zebranym przedstawiła morze polskie, opisała wyczerpująco port w Gdyni, oraz całe wybrzeże. Barwnie i z wielkiem umiłowaniem naszego morza wypowiedziana prelekcja, trafiła wszystkim druchnom do serca To też gromkiem „czołem!" i oklaskami podziękowały prelegentce. Następnie dchna Krajewska zachęcała do wspólnej wycieczki nad morze, która się ma odbyć w tym roku z inicjatywy władz sokolich. Dalej w komunik. zarządu największe zainteresowanie wszystkich wzbudził projekt przez okręg poznański utworzenia kasy pośmiertnej. Chcąc się bliżej poznać i omówić powyższą sprawę, postanowiono zwołać nadzwyczajne zebranie jeszcze w tym miesiącu. Po komunikatach nastąpiło sprawozdanie skarbniczki dchny Wrońskiej z „Podkoziołka". (z)

Poznań-Jeżyce. Nadzwyczajne walne zebranie męskiego gniazda odbyło się we wtorek na sali p. Tomczyka. Zebranie zagaił drh prezes Bartkowiak, poczem po odczytaniu protokółu załatwiono sprawy bieżące i organizacyjne. Głównym przedmiotem obrad była sprawa założenia przez okręg kasy pośmiertnej. Nad sprawą tą rozwinęła się długa i ożywiona dyskusja, przyczem uchwalono kilka poprawek regulaminowych, które postanowiono przedłożyć na zebraniu rady okręgowej. Gniazdo przystępuje do kasy. (in)

Okręg gnieźnieński

Gniezno. Plenarne zebranie odbyło się pod przewodnictwem drh prezesa dr. Trepińskiego. Przyjęto na niem następujących nowych członków drh drh: Kaz. Tarłowskiego, Zef. Pełczyńskiego, Józ. Waltera. Z. Dopierałę, Wł. Bernaciuka, Z. Zendka i Ł. Prawniczaka. Następnie drh prezes omówił sprawę możliwości przyjazdu Sokołów z Ameryki do Gniezna, oraz zebranie rady okręgowej, zaznaczając, że zlot okręgowy odbędzie się 14 czerwca w Pobiedziskach, a na 22 b. m. naznaczono w Gnieźnie „Dzień Sokolic". Na zakończenie ciekawy wykład o historji rozwoju parlamentaryzmu wygłosił p. Z. Neumann. W dyskusji zabierali głos drh prezes, oraz drh red. Cieślak, który zwrócił uwagę, że parlamentaryzm nasz został spaczony przez ducha Wschodu.

Wielkopolska w czasach dyluwjalnych

Przyczyny wielkich zlodowaceń — Fauna i flora

Dyluwjaliści, których zadaniem jest nietylko badać sam teren pod względem geologicznym ale i dociekać przyczyn wielkich zlodowaceń, powstałych na prawie całym świecie ku końcowi czwartorzędu, twierdzą, że przyczyny należy szukać tak w zmianach świata planetarnego jak i samej ziemi.

Pierwsze nazywamy przemianami kosmicznemi. Przypatrzmy się niektórym z nich. Od czasu do czasu otaczają słońce mgły kosmiczne, które w znaczny sposób utrudniają przedostanie się promieni tak świetlnych jak i ciepłych na ziemie; wskutek tego obniża się temperatura, a obfite opady śnieżne tworzą olbrzymie pola firnisowe. Dalej droga, po której ziemia biegnie dokoła słońca, nie zawsze jest tą samą — elipsa może zbliżać się do idealnego koła i odwrotnie. Dalsze zatem oddalenie od słońca to znowu redukcja energji cieplnej. Są jeszcze inne, jak wahania w krzywej eliptycznej, powstawania plam słonecznych itd. Z przyczyn tellurycznych wymieńmy również kilka: Dwutlenek węgla (CO 2 — składnik powietrza) bardzo często spowodować może znaczne zmiany w temperaturze. W razie wysokiego jego procentu w składzie powietrza mamy klimat ciepły, a przy procencie małym — klimat zimny. Kiedy zaś ubywa dwutlenku, wtedy, gdy mają przewagę organizmy, którym dwutlenek koniecznym jest do życia, a są niemi rośliny. Musiała więc być naonczas bardzo bogata roślinność, która tak olbrzymią ilość dwutlenku, nagromadzonego w powietrzu z powodu silnych i częstych wybuchów wulkanów na krótko przed dyluwjum — w trzeciorzędzie — zdołała szybko zużyć. Każda prawie epoka geologiczna — rzeźbiła sama dla siebie mapę geograficzną, w jednej formacji powstawały nowe lądy, w drugiej ginęły — w jednej zalewały morza mniejsze, w drugiej większe tereny i każdorazowa taka zmiana pociąga za sobą także zmianę klimatu. Otóż i przed dyluwjum nastąpiło znaczne wydźwignięcie lądów a w parze z tem ubywało dużo energji cieplnej.

Wkońcu wspomnieć jeszcze należy, że i bieguny nieraz zmieniały swoje położenie wskutek przesunięcia się osi ziemskiej. I otóż, reasumując wszystkie te zmiany tak kosmiczne jak i telluryczne, nie trudno nam będzie zrozumieć powstanie tych czasów lodowcowych.

Śnieg nagromadzony na biegunie północnym zamieniał się z czasem na masę stężoną, na firnis, ten zaś ostatni na lód. I cóż się dzieje! Za mały jest teren dla olbrzymich mas lodowych... lód sam sobie rozpoczyna torować po przez Bałtyk i Morze Północne drogę na południe zalewając prawie całą Europę środkową. Ale i drobne lodowce z gór na południu rozlewają swoje lodowce po południowej części Europy i tak to zamiast lasów, łąk i moczarów pokrywa lód Europę. Naturalnie, że i tu i ówdzie mamy tereny pokryte roślinnością, gdyż inaczej trudno by sobie wyobrazić ówczesną faunę, która przecież przeżyła czasy lodowcowe.

Jakie żyły naonczas zwierzęta! Te, które przywędrowały z dalekiej północy, uciekając przed lodowcem no i najrozmaitsze odmiany zwierząt plioceńskich, a ponieważ w pliocenie mieliśmy i w Polsce klimat zwrotnikowy — zatem mieszkańcy dzisiejszej Afryki. Pierwsze to reny, bawoły piżmowe, zające bielaki i łosie, drugie to słonie, nosorożce, hijeny, lwy, antylopy, dzikie konie i inne. Czas lodowcowy ulegał jednak i przerwom, t. zw. interglacyałom o klimacie gorącym — ile ich było to dziś jeszcze niewiadomo — w każdym razie w Polsce jest pewny jeden długi okres międzylodowcowy, odgraniczający dwa wielkie zlodowacenia. I znowu zmienia się oblicze krajobrazu: raz tundry, raz stepy, raz pustynie, raz puszcze i dżungle. Gatunki zwierząt przystosowują się do innych warunków życiowych, tworząc odmiany. Może ciekawą będzie rzecza zestawić faunę ówczesną wielkopolską! A nietrudno to podług okazów kości i rogów ze zbiorów Oddziału Przyrodniczego Muzeum Wielkopolskiego.

Mamut-słoń włochaty czy też nosorożec włochaty musiał przecież przechodzić powolną przemianę, ażeby ciało swoje, które przedtem nie było pokryte tak grubym kożuchem, odziać w tak ciepłe futro. Jak wytłumaczyć sobie naogół te zmianę. Otóż nastąpiła ona wolno. W dyluwjum starem, czyli w czasie pierwszego zlodowacenia, był reprezentantem słonia w Europie Elephas trogontherii, który jako potomek słonia plioceńskiego Elephas meridionalis różnił się od niego już znacznie, a nawet już pokrywał się lekko włosem. Podczas interglacyału, w którym to czasie nastąpił klimat ciepły, mamy znowu innego, a jest nim Elephas antiquus. Jest to typowe zwierzę klimatu gorącego o olbrzymiej wysokości (5 mtr.), o potężnych siekaczach długości 5-metrowej i nie pokryty kożuchem. Co jednak dzieje się ze słoniem poprzednim! Przypuszczać należy, że w miarę cofania się lodowca ku północy i on wędrował, ażeby już w czasie drugim lodowcowym powrócić w nowem przeobrażeniu mamuta. I tak więc spotykamy w dyluwjum tę oto mieszaną faunę północną jak i południową, o czem świadczą ich resztki, napotykane na ziemiach Wielkopolski w żwirowniach, rzekach torfach itp.

Co za najrozmaitsze spotykamy tu zwierzęta! Słonie już wymieniłem. Z rodzaju nosorożca znaleźć można Rhinoceros Mercki i tichorchinus (włochaty). Z koni Equus ferus (konik Przewalskiego), Equus Abeli no i Gmelini (Tarpana). Dalej bawoły piżmowe, reny, łosie, jelenie, sarny, niedźwiedzie, hijeny, lwy i inne drapieżce. No i w najmłodszem dyluwjum prawie że wszystkie obecnie jeszcze występujące, albo krótko temu wymarłe jak tur, żubr itp.

Gromadzić powinniśmy jaknajstaranniej znalezione szczątki zwierząt dyluwjalnych, ażeby uczeni mogli dokładnie opisać mieszkańców naszej Wielkopolski w tych tak bardzo dawnych czasach. Gromadzić zaś należy je w muzeum, gdzie dobrze zakonserwowane lepiej spełniać będą swój cel, niż w zbiorach prywatnych.

Dr. Wiesław Rakowski.

Sen indyków

Czy kołysanie się biegnącego pociągu usposabia indyki do snu? Oto pytanie, nad którem debatował i zastanawiał się w tych dniach trybunał w Southend, celem wydania wyroku w sprawie skargi, wniesionej przez towarzystwo ochrony zwierząt przeciw panu Hug. S. Nell, urzędnikowi bankowemu.

Czyniąc przygotowania do swego ślubu, mającego odbyć się niebawem, p. Nell udał się na targ do Londynu, zakupił dziewięć indyków, zamknął je w drewnianej klatce i wysłał pod swoim adresem do Benfleet. Na stacji przeznaczenia jednak, ajent tow. ochrony zwierząt, zauważył przesyłkę i stwierdziwszy, że klatka była zbyt wąska, by pomieścić 9 ptaków, dał rozkaz otworzenia jej, celem zbadania fizycznych warunków indyków. Na podstawie regulaminu kolejowego, klatki nie można było otworzyć, bez obecności odbiorcy. Zawezwano więc natychmiast p. Nella na stację. Jak oświadczył przed trybunałem oskarżyciel, indyki wyciągnięto z klatki w stanie godnym pożałowania. Odbyły one bowiem podróż, zduszone jak śledzie w beczce. Z trudem otwierały dzioby dla zaczerpnięcia powietrza i oddechu. Spisano zatem protokół i p. Nella pozwano do sądu, pod zarzutem „okrucieństwa wobec indyków".

W towarzystwie dwóch adwokatów i rzeczoznawcy-weterynarza zjawił się p. Nell przed sądem i na swą obronę twierdził, iż indyki przyjechały odrętwiałe nie z powodu ciasnoty klatki, lecz — z przyczyny kołysania się pociągu, oddziałującego zazwyczaj na drób odurzająco.

— Klatka była wystarczająco szeroka — oświadczył p. Nell. Gdyby była szerszą niewygoda podróży dałaby się ptakom bardziej jeszcze we znaki i indyki przybyłyby do miejsca przeznaczenia nieżywe. Nie mogłem zresztą, dla 9 indyków, zamówić całego wagonu!

— Przy odbiorze jednak — zauważył przedstawiciel tow. ochrony zwierząt — biedne zwierzęta były zupełnie ogłupiałe...

— Wcale nie — one się tylko budziły z dłuższego spania. W pociągu bowiem drób śpi pod wrażeniem ruchu pociągu.

— Nowa to jakaś teorja — odpowiedział ajent towarzystwa. Jak pan jednak tłumacz yto, że biedne indyki otwierały dziób w poszukiwaniu powietrza?

— Nie wiem — odparł oskarżony. Prawdopodobnie ziewały...

Na te słowa, publiczność obecna na sali wybuchła głośnym śmiechem. Prezydent sądu z trudem przywrócił porządek.

— Niema powodu do śmiechu — zadekretował sędzia. Jeśli jest prawdą, że indyki śpią w pociągu, zrozumiałem jest, że budząc się, mogą też i ziewać. Chodzi o stwierdzenie, czy ruch pociągu działa istotnie usypiająco, jak twierdzi oskarżony.

Wywiązała się dłuższa debata, po której jednak sąd wypowiedział się na korzyść oskarżonego, uwalniając go od winy i kary, z powodu braku „złej woli". Indyki zresztą już dawno zostały zjedzone. S. F.

Pisząca „radjo-maszyna"

W tych dniach, jak z Nowego Jorku donosi „Corriere della Sera", dokonano tam pierwszego demonstracyjnego doświadczenia nowego przyrządu, któremu — od nazwiska wynalazcy Watsona nadano nazwę „Watsonografu". Przyrząd składa się ze zwykłej maszyny do pisania, która dzięki specjalnemu zastosowaniu radjotelegrafji, transmituje na inne maszyny, zdania na niej wypisane. Maszyny odbierające działają automatycznie i równocześnie oddając jaknajdokładniej zdania wybite na maszynie nadawczej. Cały przyrząd waży zaledwie 8 kilogr. i zapewnia tajemnicę transmisji, gdyż ta odbywa się na podstawie specjalnie umieszczonego klucza.

Doświadczalne eksperymenty, przeprowadzone wobec ekspertów, dały znakomite wyniki. Depesze wybite na maszynie w Nowym Jorku, zostały automatycznie powtórzone w Chicago, Detroit i Bostonie. Równocześnie drugi przyrząd transmitował inne depesze, które odebrała maszyna w tem samem mieście, bez żadnych szczególnych przeszkód. Nowy wynalazek prawdopodobnie lokona przewrotu w dotychczasowym sposobie komunikacji.

S. F.

Z zarządu głównego Macierzy Szkolnej.

Na plenarnem zebraniu zarządu głównego Polskiej Macierzy szkolnej w dniu 14 lutego rb., wiceprezesem zarządu głównego P. M. S. został wybrany p. Władysław Sołtan, b. minister spraw wewnętrznych, b. wojewoda warszawski.

Na stanowisko przewodniczącego wydziału szkolnego w zarządzie głównym P. M. S. zaproszono p. dr. Marjana Reitera dotychczasowego naczelnika wydziału szkolnictwa powszechnego w ministerstwie W. R. i O. P.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś wieczorem premjera nadzwyczaj wesołej operetki Kolla „Lady Chic" z udziałem pp. Tylewskiej, Grey, Karskiej, Sendeckiego, Raczkowskiego, Szpingiera, Warchalewskiego i Klichowskiego w partjach głównych. Moc oryginalnych tańców układu p. Ciesielskiego z udziałem całego baletu z pp. Jedyńską, Martówną i Ciesielskim na czele. Reżyserja p. Sendeckiego, wspaniałe dekoracje projektu p. Dołżyckiego. W poniedziałek powtórzenie operetki „Lady Chic". We wtorek, dnia 24 bm., opera Różyckiego „Młyn djabelski".

W niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 3 popołudniu po cenach minimalnych wielki dwuaktowy balet „Miljony Arlekina" oraz „Rapsodja Liszta" w świetnem wykonaniu pp. Jedyńskiej, Martówny, Ciesielskiego i Sawickiego oraz całego zespołu baletowego. Dyryguje p. Eichstaedt.

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej odbędzie się w środę, dnia 25 bm. o godz. 3-ciej po cenach najniższych. Opera przygotowała na tę popołudniówkę Moniuszkowskie arcydzieła „Verbum nobile" i „Flis". Dyryguje dyr. Wojciechowski i p. Tyllia.

Przedsprzedaż biletów w biurze ogłoszeń „PAR", ul. 27 Grudnia 18, od godz. 10—17.

— * **Z Teatru Polskiego.** Dziś wieczorem po raz drugi „Ulica". W poniedziałek „Gwiazdki z nieba".

W niedzielę popołudniu odegrana będzie „Pani ministrowa" Adama Grzymały-Siedleckiego. Ceny zniżone.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś i jutro po raz 33-ci i 34-ty głośny reportaż sceniczny p. t. „Ludzie w hotelu", który osiągnął ogromny sukces ze względu na swą sensacyjną, trzymającą widza w ciągłem napięciu treść, niezwykle interesującą i pomysłową inscenizację oraz koncertową grę wykonawców z p. H. Cieszkowską na czele. „Ludzie w hotelu" — to największy przebój sezonu, prawdziwe wydarzenie artystyczne w Poznaniu.

W niedzielę o godz. 3.30 popołudniu religijne i nastrojowe widowisko p. t. „Syn Boży", które w barwnych obrazach ukazuje życie i śmierć Chrystusa Pana. Piękne to widowisko cieszy się wśród młodzieży i szerokich warstw publiczności ogromnem powodzeniem. Ceny miejsc znacznie zniżone.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Metropolis" wyświetla film pod tyt. „U progu szczęścia". Akcja dramatu rozgrywa się wśród finansistów uczciwego i mniej uczciwego gatunku. Podejrzany „rycerz przemysłu" żeni się z córką bankiera, aby dostać się do „towarzystwa". Ona godzi się na małżeństwo, gdyż jest ono ostatnią deską ratunku dla interesów ojca. Mąż-brutal nie jest przyjemny w pożyciu; nieszczęśliwy wypadek, w którym on ginie, kończy pomyślnie przykre powikłania.

Na scenie — nowa rewja p. t. „Kto? kogo? kiedy?" Atrakcją programu jest występ tancerki akrobatycznej w doskonałych produkcjach. Budzi on tem większe zaciekawienie, że artystka występuje pod ścisłem incognito, w czarnej masce. Nie przeszkadza to zupełnie hucznemu oklaskiwaniu efektownego tańca. Rewjety „Metropolis' mają już ustaloną opinję: zasadą ich jest — niewielka doza, ale pierwszorzędnej jakości. P. Suchcicki poszukuje idału, p. Rylska śpiewa miłą piosenkę, p. Rygierowa na czele sympatycznych „girlasów" tańczy taniec rosyjski, a p. Gozdawa wygłasza konferensjerkę, która przy pomocy dowcipów łączy w całość poszczególne występy. Z przyjemnością oglądamy nowy komplet pomysłowych dekoracyj p. Suszczyńskiego. ver.

Kino „Stylowe" wyświetla film pod tyt. „Hallo, hallo! Żony strajkują." Bywalcy sympatycznej niebiesko-złotej salki przy ul. Marsz. Focha z przyjemnością przyjmą wiadomość, że znów otwarła ona swe podwoje i powróciła do niemego filmu. — Zarówno niskie ceny jak i dobry program urozmaicony występami na estradzie, wróżą kinu powodzenie u szerokich sfer publiczności. Na inaugurację idzie wesoła, o żywej akcji komedja. Żony zbuntowały się przeciwko mężowskim kaprysom i rozpoczęły akcję strajkową. A więc — niema w domu śniadania, ani obiadu, a sypialnia zamknięta na klucz. Mężowie nie tracą miny, ale ostateczne zwycięstwo byłoby wątpliwe, gdyby do obozu żon nie wkradła się zdrada. Zaczynają się wymówki, sceny zazdrości, i pokój z mężami zawarty. Komedja ma doskonałą obsadę z M. Pandler, H. Weise, L. Pavonelli, G. Alexandrem i Pichą.

Na estradzie występy młodocianej tancereczki, wirtuoza na cymbałkach oraz świetnie wygimnastykowanego akrobaty z trzyletnią gimnastyczką. ver.

Kino „Harfa" wyświetla film pod tyt. „Korsarz wód południowych". Jest to dramat w Jack Londonowskim stylu z tą różnicą, iż bez tragicznego końca. Ryszard Barthelmess wykazał w tym filmie swą wysoką klasę gry. Jest to aktor o dużej inteligencji. Jego typy zawsze przekonywują, gdyż zawsze posiadają dużo prawdy i życia. Taka gra musi przykuć uwagę widza. To też Barthelmess należy do najpopularniejszych aktorów amerykańskich. Partnerką Barthelmessa jest Betty Compson, która w swą rolę włożyła dużo temperamentu. (Ga.)

Kino „Wilsona" wyświetla film pod tyt. „Żelazna maska". Jest to film nakręcony według powieści Dumasa „20 lat później", należący do świetnego cyklu filmów muszkieterskich z Douglasem Fairbanksem. Musimy jeszcze raz podkreślić, co pisaliśmy już nieraz, że wśród wszystkich znanych nam aktorów filmowych nie potrafilibyśmy znaleźć świetniejszego muszkietera niż wielki Doug. Jego niezwykłe wyrobienie sportowe, wdzięk, humor i patos każdego gestu czynią go naprawdę muszkieterem, idealnie odtworzonym według charakterystyki Dumasa. Na uwagę zasługuje oprawa historyczno-dekoracyjna filmu, wiernie i żywemi barwami oddająca Francję 17-go wieku. (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 21. 3. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11.21,50; Paryż za 100 zł 286,50; Praga za 100 zł 377.02.5—379.07.5; Wiedeń za 100 zł czeki 79 52—79.82; Zurych za 100 zł 58.20; Berlin za 100 zł noty większe 46.70—47.10; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,90—47,10; Gdańsk za 100 zł 57.60—57.72; telegr. wypłaty na Warszawę 57,61 J57,73.

Z ŻYCIA SPÓŁEK AKCYJNYCH
Walne zebrania

We wtorek, dnia 24 bm. — S. A. „Karbid Wielkopolski" w Bydgoszczy o godz. 12 w sali Banku M. Stadthagen T. A. w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 64 (sprawozdanie, bilans, wybory).

W sobotę, dnia 28 bm. — S. A. „Domeny Pomorskie" o godz. 12 w lokalu Spółki w Toruniu, ul. Szczytna 2 (sprawozdanie, bilans, wybory, zmiana statutu).

Już kilkadziesiąt tysięcy widzów podziwiało genjalny arcy-film Abla Gance'a

„Koniec świata"!

Kto tego arcydzieła jeszcze nie widział, niech spieszy natychmiast do Kina „APOLLO" w Poznaniu!

Dreszcz czegoś nowego i niezwykłego przenika widza, gdy ogląda najnowszy ten film dźwiękowy

„Koniec świata"

Z pozoru dzieją się tylko rzeczy ludzkie, miłość, pienią dze, intryga, polityczne zamieszki. Ale nad temi codziennemi sprawami wisi groza bliskiego końca wszystkich rzeczy, groza końca świata!

Rzeczy codzienne są jeno tłem do rzeczy wielkiej i nieuniknionej. W zawrotnem tempie zbliża się ku Ziemi Kometa, a wraz z tym gońcem z zaświata — masowa śmierć i zagłada!

Abel Gance konsekwentnie przeprowadza wzrastający nastrój niepokoju, który opanowuje ludzi na całej kuli ziemskiej.

Ostatnim akordem jest panika — panika miljonów ludzi i zwierząt w obliczu rozpętanych żywiołów, w obliczu śmierci.

Nikt nigdy nie poruszał na ekranie większych tłumów, nikt nie stworzył wizji potężniejszej.

Bogactwo środków technicznych, użytych przez Gance'a, jest trudne do opisania. Poziom gry prostej i szlachetnej, imponujący. Jednym z aktorów jest sam Abel Gance. Rolę kobiecą odtwarza urocza aktorka Colette Darfeuil. Strona dźwiękowa zdumiewa siłą i pełnią wyrazu. zp 28 470

„Koniec świata" — to film dla wszystkich — bez wyjątku!

Seanse o 4,30, 6,30, 8,30. Przedsprzed. bil. od 11,30 do 1,30

Wielkie 2 przedstawienia dla dzieci

Dziś w niedzielę, dnia 22 marca r. b.

w Kinie „APOLLO" o godzinie 2,30 po południu

w Kinie „METROPOLIS" o godzinie 3 po południu

W programie:

„Chaplin jako bohater czyli Karjera Chaplina"

najweselsza 10-aktowa komedja wszystkich czasów. W roli głównej król komików świata **Charlie Chaplin** Ceny biletów: cały parter po 50 gr, cały balkon i loże po 75 gr Przedsprzedaż biletów od godz 11,30 w południe

Wielki wybór pierwszorzędnych pianin

poleca po cenach niskich

B. SOMMERFELD, Bydgoszcz

FABRYKA PIANIN

SNIADECKICH 56 UL. GDANSKA 19

Z wielką przyjemnością zapoznałem się z pianinami polskiego wyrobu marki „Sommerfeld" z Bydgoszczy. Pianina te posiadają ton pełny i szlachetny, a mechanizm jest zupełnie zadawalniający. Zasługują więc na poparcie szerokich sfer polskiego społeczeństwa.

(—) **Artur Rubinstein**, pianista.

Za dostarczone mojemu zakładowi pianina wyrażam WPanu niniejszem moje najzupełniejsze uznanie. Ton tych pianin jest pełny i dźwięczny i w każdej oktawie ładnie wyrównany. Mechanika jest świetna.

Mogę więc fabrykaty WPana każdemu gorąco polecić.

(—) **Wilhelm v. Winterfeld**
Dyrektor Bydgoskiego Konserwatorjum.

np 8211

Dobra egzystencja!

Z powodu starości mam zamiar wydzierżawić lub sprzedać tanio poważnemu reflektantowi swój

skład obuwia i skór

prowadzony od 50 lat z wielkiem powodzeniem, ewentl. z nieruchomością **Bernhard Treitel, Wronki Wlkp.** nw 8472

Ubikacje handlowe

nadające się również na biura, przy pl. Sapieżyńskim na parterze, wprost od gospodarza, zaraz do wynajęcia Oprócz tego do wynajęcia od 1 maja razem lub oddzielnie

3 hale fabryczne

po ca. 60 m². Zgłoszenia Kurjer Poznański pod zw 28 453

1 000 000 broszur Leczcie się wszyscy

SPECYFIKAMI Z ZIÓŁ LECZNICZYCH

sławnego nieomal już w całym świecie naturalisty

Oskara Wojnowskiego

p. t. **„Jak leczyć choroby z ołami leczniczemi"** rozsyła i wydaje wszystkim bezpłatnie (zupełnie darmo) firma: **Biuro Sprzedaży Specyfików Oskara Wojnowskiego, Warszawa, ul. Marszałkowska 81 a, telefon 631-65.**

W każdym domu każda matka, żona, siostra lub opiekunka winna zapoznać się z treścią tej **rewelacyjnej broszury.**

np 8411

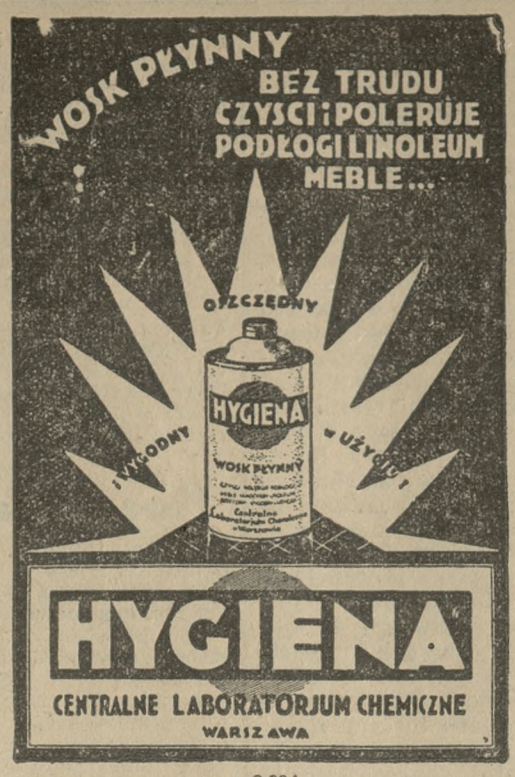

nw 8394

30 — 40 000 zł

wypożyczy rutynowany rolnik **za otrzymaniem samodzielnej posady w majątku.** Oferty do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod **zw 28 376**

np 4582

NASIONA

wszelakie pierwszej jakości, przytem **narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze** oraz **nawozy i preparaty chemiczne** dla celów ogrodniczych, poleca:

Składy L. Jasińskiego

prowadzone od 1870 r.

w Łodzi, ulica Andrzeja 10, telefon 168-56

w Łęczycy, ulica Poznańska 30, telefon 125

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

nw 8099

Jeżeli Ci brak energji, równowagi

jeżeli cierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady, napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia określę Twój charakter, zdolności, przeznaczenie bezpłatnie (75 gr. znaczki pocztowe na przesyłkę załączyć). Analiza szczegółowa, horoskop, odpowiedzi słynnego medjum Evigny Rara kosztuje zł. 3.— Przyjęcia osobiste płatne, cały dzień Warszawa. Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik. Nowowiejska 32. Niniejsze ogłoszenie załączyć. nw 7138

Pierwszorzędna Warszawska Pracownia

FUTER

prowadzana przez mistrza Warsz. Cechu Kuśnierskiego

Władysława Pawełka

przy ul. Fr Ratajczaka 14 (dawniej Fredry 1)

przyjmuje zamówienia i prace w zakresie sztuki kuśnierskiej oraz zw 28446

futra na letnie przechowanie.

Poszukuje się

80 000 szt. świeżych kołków wierzbowych

o średnicy 4—6 cm. i długości 1 metr. Oferty z podaniem ceny za sztukę loco wagon, stacja załadowania do Kurjera Pozn. pod **zw 28 438**

Czy wiecie już, że światowej sławy

Orient - Henna - Shampoonem

każdy może sobie bez trudu **przez zwykłe mycie doskonale ufarbować włosy** na dowolny kolor, lub siwym pierwotny kolor przywrócić? Wszystkie kolory od najjaśniejszego do najciemniejszego łącznie z najmodniejszemi: ZŁOTY-BLOND dla blondynek, TYCJAN i MAHONIOWY — dla brunetek Żądać w składach aptecznych, perfumerjach i u fryzjerów. Gdzie jeszcze niema w sprzedaży, prosimy nadesłać znaczkami zł. 2.— i podać żądany kolor, poczem prześlemy kopertę próbną.

Generalny przedstawiciel na Polskę: FR. BOGACZ, Bydgoszcz, Dworcowa 93. np 7833

CHOROBY WĄTROBY — KAMIENIE ŻOŁCIOWE
CHOROBY PRZEMIANY MATERJI LECZĄ ZIOŁA

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

OBJAWY KAMIENI ŻOŁCIOWYCH:

początkowo: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Gorycz i niesmak w ustach. Wzdęcie i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. **Podczas ataków:** W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż do łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber parcie na kiszkę stolcową. Niekiedy wymioty żółcią, zimne poty, żółtaczka. Bliższe szczegóły kuracji w bruszurze

Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO.

Do nabycia w Laboratorjum fizjo-chemicznem „CHOLEKINAZA", Warszawa, Nowy Świat 5, tel. 504-96. (Na prowincję wysyłka pocztą) oraz w aptekach i składach aptecznych. Cena pudełka zł 2.60. np 8409

MYDŁO „RALETTE"

TO ZDROWIE TWEJ SKÓRY JEJ ŚWIEŻOŚĆ I MŁODOŚĆ

Ralette-Nestor

nw 7216

Uniwersytet Politechn. w Paryżu

20-ty rok. **Stud.-Inż.** (2-letn.) In Absentia. (Koresp.). Wydz.: Samochod., Lotn., Elektr., Żel.-Bet., Ogrz. Centr. Studja w jęz. franc. i niem.; możl. skróc. studj. dla kandyd. posiad. wiad. specj. Regl. i progr. Sekret. General dept.: K. P. U. P. P. 38, Rue Hallé, Paris. Tp 1144

REUMATYZM

ŁAMANIE
BÓLE: KRZYŻA GŁOWY ZĘBÓW

pozbawiają cię siły, odbierają ci możność pracy i chleb twym bliskim

RATUJ SIĘ PÓKI CZAS

nw 8069

SAPOMENTHOL MATULI

światowej sławy lek usuwa wszelkie bóle już po 1-2razowem nacieraniu.

Żądać w aptekach i drog. gdzie niema wysyła wprost Fabryka **E. Matuli, Kraków, ul. Helclów 17.**

Z dniem 1 kwietnia rb. rozpoczynamy

na drugiej składnicy drzewa w Poznaniu, przy ul. Marsz. Focha 25

(dawniejsza składnica: Poznańskiej Spółki Drzewnej T. A.)

jako przedstawiciele firmy:

Zachodnie Towarzystwo dla Eksportu drzewa w Krakowie

sprzedaż drzewa

wszelkiego rodzaju — hurtownie i detalicznie.

Szymczak i Leitgeber

handel drzewem i dykt klejonych na własny i obcy rachunek

ul. Dąbrowskiego 83/85. Telefon 70-37.

nw 8512

Do kierownictwa poważniejszego, detalicznego

SKŁADU SKÓR

poszukuje się wkrótce zdolnego, obeznanego w zawodzie i zaufanego, starszego

POMOCNIKA

Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod **zw 28411**

Referent prawny

z gimnazjalnem wykształceniem, młody, sumienny,

długoletni sekretarz adwokacki

obeznany gruntownie z prawem,

zmieni posadę.

Refl. na stanowisko w przemyśle, banku lub większej kancelarji adwokackiej i notarjalnej. Referencje pierwszorzędne. Oferty do eksp. Kurjera pod zw 28 464.

Doskonale prosperująca

DRUKARNIA

— stała poważna klientela, centrum Warszawy, dział wydawniczy, **przyjmie udziałowca.** Wkład 120—180 tysięcy zł. może być zabezpieczeniem hipotecznem z opłatą tylko procentów bankowych. Oferty sub: „WPG. 170" do Tow. Rekl. Międz. j. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.

np 1145

Dziś w niedzielę, 22. 3.

Wielka wystawa
kapeluszy

wykonanych podług ostatnich nowości paryskich

M. Klatkiewicz

Szkolna 11

Ceny niskie. Ceny niskie.

zw 28448

Chemicznie czyści
i naprawia
wszelką garderobę
w 3 dniach — najtaniej
FR. MUSIAŁ
Grobla 27a

zw 28 049

TOMASCHEK i GRÜSS
FABRYKA GUZIKOW
I KLAMER Z GALALITU
Kraków XXII, Plac Lasoty 8, tel. 10653
Pp 9 805 70 27

FILM

Potrzebne panie wybitnej urody, prawie inteligentni, typy charakterystyczne. Informacje: **Poznań, Strusia 8, parter prawo**, od 10—12 i 5—7 codziennie i święta. zp 28468

RÓŻE KRZAKOWE

kwitnące jeszcze w tym roku, śliczne odmiany z nazwiskiem i z wykazem uprawy. 12 sztuk róż i 10 wielkokwiatowych cebul „Gladiole" zł 15 — włącznie opłaty pocztowej i opakowania wysyła
B. KAHL, Szkoła Róż, Leszno (Wlkp.)
np 8 513

Bardzo korzystnie sprzedam

hipotekę około 100 tysięcy

na dobrze rentującem przedsiębiorstwie, nabywca hipoteki mógłby dane przedsiębiorstwo za połowę wartości nabyć. Oferty Kurjer Poznański pod zp 28 471.

Poszukuje się na czas choroby

zastępcy w notarjacie i adwokaturze

w prowincjonalnem mieście na Pomorzu od 1 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia uprasza się do Kurjera pod zpw 28 469

Dzielnego sekretarza adwokackiego

możliwie obeznanego także z notarjatem, poszukuję zaraz lub najpóźniej od 1 lipca 1931 r. Do zgłoszeń proszę załączyć odpis świadectw. dw 3 108

T. Mierzejewski, adwokat i notarjusz, Śrem.

UWAGA! UWAGA!

ZASTĘPSTWO

na nadzwyczajnych warunkach odda natychmiast bardzo poważna **INSTYTUCJA BANKOWA,** kilkunastu tylko uczciwym i pilnym zastępcom. zastępczyniom. Najwyższa i sumiennie wypłacona prowizja, po okresie próbnym stała pensja.

Zgłoszenia osobiste z dowodami przyjmuje nasz Inspektor p. H. Frisch: np 8 611

Wieluń dnia 22 b. m. Hotel Bolkowski.
Kępno dnia 23 b. m. Hotel Grüzmacher.
Krotoszyn dnia 24 b. m. Hotel „Biały Orzeł".
Leszno dnia 25 i 26 b. m. Hotel Foist.
Kościan dnia 27 b. m. Hotel „Viktoria".
Poznań dnia 28, 29 i 30 b. m. Hotel Britania.

Wszędzie od godz. 10-tej do 1-szej.

NIEMA GRANIC
DLA ZASIĘGU EKRADYNY 5

EKRADYNA 5 jest najwyższym stopniem, do jakiego mogło dojść ulepszenie genjalnego wynalazku Marconiego. Aparat ten, jest selektywny, eliminuje *zupełnie wpływ stacji lokalnej*, dając nieosiągalną czystość odbioru, *m. i. Watykan.*

ZASIĘG Ekradyny 5 i pila jej odbioru są ogromne, dzięki zastosowaniu lamp ekranowanych. W sprzyjających warunkach staje się możliwy odbiór nawet Ameryki, odbiornik daje *w dzień* stacje krótkofalowe.

POLSKIE ZAKŁADY MARCONI S. A.

Dyrekcja i Fabryka: Warszawa, Narbutta 29.
Oddziały: Warszawa, Marszałkowska 142. Łódź, Piotrkowska 84.
Lwów, Akademicka 14.
Żądajcie bezpłatnych ofert.
Do nabycia w większych firmach radjotechnicznych.

zw 8603

Baczność
Panie Gospodynie!

Dalsza zniżka cen na mięso.

Od dnia 20 b. m. sprzedaje
Fa Export Bacon-Sroda
w następujących składach

w Poznaniu
ulica Górna Wilda 106
„ Marszałka Focha 158
„ Chwaliszewo 11
i „ Poznańska 26

Polędwica	za ½ kg	1,05	zł
Baki	„ ½ kg	0,60	„
Drobne mięso	½ kg	0.60	„
Kości z mięs.	½ kg	0.30	„
„ z ogonk.	½ kg	0,20	„
Nerki		0,75	„
Łby		0,25	„
Stópki		0,15	„

Kompletne osierdzia z wątrobami od 2,40 — 2,75 zł
i inne wyroby mięsne po znacznie zniżonych cenach.
Pw 9813-34 32

Okazyjne kupno!

KINO

pierwszorzędne, najstarsze na miejscu urządzone według najnowszych wymogów techniki. — świeżo odrestaurowane ubikacje i urządzenie z 240 (do powiększenia na 300) siedzeniami z mieszkaniem składającem się z 3 pokoi z przynależytościami (również odrestaurowane) **zaraz do nabycia.**

Borus i Czerwiński
Hurtow. kolon. i fabryka wódek
Chełmża (Pomorze) **Tel 194.**
dp 3064

Kwartet

dobry do kabaretu **potrzebny** od 15. 4. 1931.

Romanowski,
Toruń, ul. Mostowa 19
Pp 9819-64.30

Meble Stylowe

najkorzystniej wprost w Fabryce Mebli
Poznań, Tama Garbarska 25/28, tel. 57-71
Zwracac uwage na dokladny adres.

np 8813

Stemple
Kapela
Poznań, Wrocławska 2.

Pianino
sprzeda korzystnie Kłos, Matejki 68. z'w 74 650

Koldry
wykonuje, stare przerabia, Smoczyńska, Kwiatowa 8.

JAŚNIEJ SŁOŃCA
NAJLEPSZA ZAPRAWA DO PODŁÓG

ODŚWIEŻA ZNISZCZONE POSADZKI, LINOLEUM I FARBUJE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAHOŃ LUB ORZECH CIEMNY.

Warszawa, Fabr. MARY, Zajączkowska 9.
Tw 1 086

Hemoroidy giną!

w 5—6 dniach bez lekarstwa i operacji, 56-letnie doświadczenie. Mam 120 podziękowań. Po otrzymaniu dokładnego opisania choroby, wysyłam przepis za pobraniem 6,75 zł.

I. Wierzbowski, felczer szpitalny — Nowe-Pomorze.
dp 9789

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 60 groszy

Znak oferty (naprzykład: n 2395, z 21205, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

1 SPRZEDAŻE

Wyprzedaż
urządzenia hotelu francuskiego: łóżek, szaf, biurko szeslągowe kanapy wiosenne materace koldry puchowe etc. 3—5 Składowa 4, składnica. zdp 74 992

Mamy
na sprzedaż prądnicę prądu stałego o sile 14 KW. Jednocześnie poszukujemy generatora prądu zmiennego 220 380 volt o sile około 25 KW. Zamiana nie wykluczona. Cukrownia Żnin. zdp 75 995

Kawiarnię
kompletnie urządzoną z towarem i 3 pokojowem mieszkaniem w powiatowem mieście zamienię na skład cukierków lub kolonjalkę w Poznaniu lub sprzedam za 12 tysięcy złotych. Zgłoszenia do Kurjera zdp 74 984

Parcelę
w Mosinie w dobrym położeniu sprzeda okazyjnie Stanisław Pawlak, Mosina np 8 614 5

Zakład fryzjerski
damsko-męski zaraz sprzedam. Międzychód, Skwierzyńska 1. Izydorek. jp 8 727

Skład
bławatów, bielizny, krótkich, kolonjalnych w powiatowem mieście z mieszkaniem zaraz do nabycia. Zgłoszenia Kurjer zdp 75 008

Willa
pięciopokojowa, ogród cała podpiwniczone elektryka wolna Wieleń n/Not. sprzeda Dobrowolski, Lwów, Kurkowa 46 zdp 75 006

Kupię
gospodarstwo kamienice lub willę blisko Poznania. Wpłacę 17 000 zł. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 75 010

Kamieni
kilka wozów sprzedam. Górczyńska 7. zdpw 74 948

Kołdry
materace, potaniały, używane przerabia zgrzepiowaniem Gnoińska Plac Świętokrzyski 1. zdp 74 643

Bardzo tanio!
Półkilowe puszki rydze 1.95 kurki 1.20 kalafior 1.05 szparagi 2.50 fasola wyborowa 0.85. Haricots verts 1.20. groszek wyborowy 1.00 czereśnie żółte 1.20. porzeczki 1.10. Pilaczyński. Podgórna 10. zdp 74 954

Kina
2 kina bezkonkurencyjne, dźwiękowe i nieme prosperujące bardzo dobrze w wojewódzkiem mieście natychmiast z powodu choroby na sprzedaż. Do przejęcia potrzeba około 80 000 zł. Tylko poważni reflektanci zechcą złożyć oferty pod „Kina" do Par. Toruń. Pp 9 808-64.71

1,60
koszula damska z klocką nocna od 3.90 trykoty jedwabne bawełniane w bardzo wielkim wyborze poleca Fabryka Bielizny J. Schubert ul. Wrocławska 8. Pp 9 528-8.48

Okazja
do nabycia dobry skład rzeźnicki wraz z mieszkaniem oraz kompletnem urządzeniem w powiatowem mieście gdzie wyższe szkoły i garnizon wojska wprost od właściciela pod korzystnemi warunkami. Łaskaw zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdw 71 826

Szpic
biały na sprzedaż Orczykowski, Wjazdowa 10 restauracja. zdp 74 972

Koń
i wóz na sprzedaż. Chwaliszewo 18. zdw 74 560

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 23 marca 1931 r., o godz. 16.30, w Mosinie pow. Poznań sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:
transmisję, tarcze, łożyska, koła do transmisji, maszyny, krzesła, stoły i inne przedmioty.
Zbiórka przed Magistratem w Mosinie.
H. Prusiński, kom. sąd. Poznań, ul. Bydgoska 2.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W poniedziałek, dnia 23 marca b. r., o godz. 11 przed poł., sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:
urządzenie pokoju męskiego. np 8 353
Zbiórka nar. ul. Wesołej i Wały Wazów.
T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol. Poznań, Wały Jagiełły 3.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę, 25 marca b. r., o godz. 14.30, sprzedam w Uzarzewie per Biskupice najwięcej dającemu za gotówkę:
2 krowy dojne, 4 cielaki, 3 tuczniki, 8 prosiąt, 3 jałowice, źrebaka i powózkę. np 8 352
Zbiórka przed Sołectwem o godz. 14.20.
Br. Grzesiak, kom. sąd. z pol., Pobiedziska.

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, 24 b. m., o godz. 13-tej, sprzedam w Wagowie per Pobiedziska najwięcej dającemu za gotówkę:
2 cielaki, jałowicę, 4 warchlaki, 5 prosiąt. np 8 354
Zbiórka u gospodarza Wysockiego.
Br. Grzesiak, kom. sąd. z pol., Pobiedziska.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 23 b. m., o godz. 9 rano, sprzedam w Suchym Lesie najwięcej dającemu za gotówkę:
bufet składowy, regał.
Zbiórka przy Młynie.
Gałdyński, kom. sąd. z pol. Poznań, ul. Szamarzewskiego 14

Dom
2 piętrowy w powiatowem mieście w ruchliwej ulicy nadający się na wszystkie interesy. Oferty Kurjer zdw 74 446

Samochód
półciężarowy do 2 tonn korzystnie do nabycia. Oferty Kurjer zdw 74 445

Płaszcz
męski, gabardynowy prawie nowy, szczupła figura. Szamarzewskiego 23, m 1. zdw 74 444

Skład
2 pokojowe mieszkanie z towarem (towary krótkie) przedmieście za 9 500 sprzedam Oferty zdw 74 436

Niezawodne środki
Maść na porost rzęs 8 złotych, na usuwanie zmarszczek 10, na wzmocnienie włosów 8 Środki na wszelkie defekty. Wysyłka zaliczeniowa Gabinet Kosmetyczny „Anna". Warszawa Nowogrodzka 44. np 8423

Sprzedam
lokomobile czynna Wolfa sile 40—50 km. kondensatorem motor Düsel Wolf na ropę sile 35—40 km. mało używany. Oferty podaniem ceny „Par" Toruń Nr. 815. Pw 9785 64.62

Sypialnie
solidne, jasnodębowe bardzo tanio odda Stolarnia, Kwiatowa 6. zdwp 74 774

Meble
po niebywałych niskich cenach. Hilscher Górna Wilda 56 i ul Żydowska 34 nw 8 159

5 KUPNA

Poszukuję
800 mórg celem kupna Kierejewski, Mogilno. zdp 75 008

Rozpylacz
do lakieru kupię. Cena Kurjer zdp 74 9[illegible]

Głośnik
radjowy kupię. Cena Kurjer zdp 74 952

Wiertarkę
elektryczną kupię. Cena Kurjer zdp 74 953

Poszukuję
kupna harmonjum Zgłoszenia przyjmuje X Waśkiewicz Częstochowa, Kordeckiego 23. zdw 73 394

Zamienię
wilka tresowanego na wózek dziecięcy, ewentualnie kupię. — Oferty Kurjer zdp 74 966

6 KAMIENICE

Kupię
kamienicę masywną i wpłacę 70 tysięcy zł Pośrednictwo wykluczam. Zgłoszenia Kurjer zdp 75 011

8 DO WYNAJĘCIA

Skład
6 pokoi kuchnia, dawniej kawiarnia. 2 pokojowe mieszkanie od gospodarza. Klimecki Szamotuły. zdp 74 997

Mieszkanie
sześciopokojowe Łazarz wynajmie gospodarz. Oferty Kurjer zdp 74 964

Odstąpię
3 pokojowe nowoczesne mieszkanie blisko rzeźni Oferty Kurjer zdp 74 967

Duże
pięciopokojowe mieszkanie nadające się dla lekarza lub na biura przy Placu Wolności Zgłoszenia Kurjer zdpw 74 987

9 SZUKA MIESZK.

5—6
pokoi okolica Jasnej Słowackiego, Mostu Teatralnego lub Matejki ewentualnie Marynarskiej szukam od połowy kwietnia albo 1 maja. Komorne za rok zgóry. Kurjer zdp 74 946

11 POKOJE UMEBL.

Pokój
pani lub panu. Elektryczność, osobne wejście. Poznańska 15, parter. jp 5 728

12 SZUKA POKOJU

Redaktor
(4 osoby) poszukuje 2 pokoi umeblowanych z dostępem do kuchni w cenie 130—140 zł od 1 kwietnia. Oferty Kurjer jp 5 726

13 LOKALE

Garaże
do wynajęcia Auto-Montaż Dolna Wilda 78 zdwp 74 086

14 DZIERŻAWY

Majątek
310 mórg wydzierżawię Kierejewski, Mogilno. zdp 75 007

Dzierżawa
860 mórg ornej drenowanej. Kujawach. pszenno buraczanej, pierwszej ręki. 10 lat Kontyngent buraczany 6 000 metrów. Kompletne zasiewy, inwentarze, tenuta 130 kg. Krestencja duża, cena siedemdziesiąt tysięcy, dogodnych warunkach oraz duży wybór od 600—2 000 mórg Okazyjne kupna zamiany majątków przy minimalnych wpłatach poleca Włocławek, Długa 7 tel. 185. Karwicki. np 8 161

Dzierżawa
Domek 2 pokoje kuchnia, korytarz, morga ogrodu, 15 minut od dworca Mosiny, Piotr Baraniak, Krosno. nw 8 528

Plac
ca. 1 500 kwm., opłotowany, wprost od właściciel, nadający się na składnice materjałów budowlanych na zaprowadzonem miejscu, z mieszkaniem, biurem telefonem, garażem, stajnia przy głównej ulicy zaraz do wydzierżawienia. Adres wskaże eksped. Kurjera pod zdw 74 700

16 OSOBISTE

P. Wojciechowski Kazimierz
nie jest upoważniony do działania w naszem imieniu, ani też do inkasowania należności Foto-Express, tel. 67-40. rp 13 483

21 ZGUBY

Pana
który znalazł wieczne pióro i u Rosego kupował zamknięcie proszę zwrot wynagrodzeniem Żurowska, Pocztowa 15 „Ostoja". zdp 74 982

Firany
wieszam gustownie żaluzje reparuję akuratnie. Szafranek Staszica 19, III. zdwp 74 619

Fałata
Axentowicza, M. Czewskiego inne. Poznań, 3. Maja 3, dom ogrodowy. zdw 74 943

11,90
podpięcie kopertowe z gustowną klocką stroine poduszk od zł 2.90 z falbanką od zł 6.90 poleca fabryka bielizny J Schubert ul. Wrocławska 3 specjalność: kompletne wyprawy Pw 9525-9.43

Baterje anodowe
60 volt 8 zł. 90 volt 12, 100 volt 13.50, 120 volt 16.50, płyty gramofonowe w cenach 2.— 3.— i 4.75 zł. Szematy do budowy nowoczesnych aparatów o dalekim zasięgu detektorowych i lampowych zł 1, aparaty anodowe 120 zł. oryginalne Philipsa 150 zł. — skonto gotówkowe 10—15%. Kredyt do 12 miesięcy. Radjoton, ul. Półwiejska 4 telefon 22-10. dw 3087

Przybywającym do Torunia polecamy pierwszorzędny

HOTEL „POD ORŁEM"

ul. Mostowa 19.

Centrum miasta, pokoje urzadzone komfortowo z telefonami. Własna centrala, garaże. Cena pokoi 4-6.50 zł z wszelkimi dodatkami.

Pp 9829 64.81

Zgubiono
w sobotę damski złoty zegarek na przedniej kopercie monogram P. K. w drodze od Kraszewskiego, Słowackiego na Jasną. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Koszczyński, Kraszewskiego 30 3. Pp 9 849-11.188

22 ROZMAITE

Zamienię
samochód 2 osobowy „Opel" gotowy do jazdy na motocykl z przyczepką lub bez. Obejrzeć od godz 5 po południu: T. Czechak, Poznań - Główna, ul. Główna 113 dw 3105

Trykotaże miarowe
kostjumy sportowe, garsonki, swetry, pulowery, sukienki ubranka, kombinacje itp. korzystnie „Tricot", Romana Szymańskiego 10, III, przy Świętokrzyskim. Pw 9 507

Krawcowa
z Warszawy szyje suknie, płaszcze kostjumy i przerabia Dąbrowskiego 63, III., Heinsowa. jp 5 729

Reparuję
oczka w pończochach. Nadrobienie stóp 2 zł. Mostowa 4, parter, prawo. zdp 74 495

Stopy
nadrabiam, oczka podnoszę Skarbowa 14 parter front, lewa. zdp 74 795

Pamięć
niezwykłą może zdobyć każdy w krótkim czasie. Dzięk pamięci może osiągnąć świetnie rezultaty w pracy i życiu codziennem. Bezpłatny prospekt wyjaśniający niezwykłą metodę wysyła: Mnemotechnika, Warszawa, Królewska 23. np 8 539

Artystą (tką) filmowym (ą)
może zostać każdy. Bezpłatną broszurę wyjaśniającą wysyła Warszawa, skrzynka pocztowa 951 np. 8538.

Akuszerka
Kleinwächterowa, Poznań centrum, ulica Romana Szymańskiego 2 pierwsze piętro, lewo drugi dom od Pl. Świętokrzyskiego. zdw 65 807

23 OŻENKI

2 leśniczych państw.
szatyn i blondyn, lat 27 średniego wzrostu poszukują znajomości w celu matrymonjalnym. Panienki od 18—25 lat, posiadające odpowiedni majątek, lubiące przyrodę, zechcą swe zgłoszenia wraz z fotografją, którą się zwróci, nadesłać do Kurjera Poznańskiego pod zdp 74 996

Kawaler
lat 28, miły, rzemieślnik, poszukuje panny w celu matrymonjalnym. Posag lub skład pożądany. Zgłoszenia z fotografją do Kurjera zdp 73 564

24 NAUKA

Buchalteryjne
Współczesne Wykłady Palliera gwarantuje wielodziedzinową samodzielność. Warszawa, Nowogrodzka 48 Zamiejscowi listownie. To 571

26 ROZRYWKA

Kino „Harfa"
Focha 23. Korsarz mórz południowych. zdp 74 969

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących pos. ły w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Osoba
sumienna, inteligentna, obejmie zarząd gospodarstwa domowego na probostwie. Zna się na dobrej kuchni i gospodarstwie wiejskiem. Wymagania skromne. Zależy na posadzie stałej. Zgłoszenia pod dp 8 114

Kucharka
lat 42, która była w lepszych domach, z dobrem gotowaniem znająca wszelka prace domowa szuka samodzielnej posady. Oferty Kurjer zdw 74 503

Kucharka
warszawska poszukuje zaraz miejsca. Oferty Kurjer zdw 74 862

Ekspedjentka
samodzielna z branży bławatów, konfekcji i obuwia poszukuje posady od 1 4, lub od 15. 4 rb. Miejscowość obojętna Proszę łaskawe oferty do Kurjera zdp 74 998

Panienka
z lepszej rodziny szuka posady do dzieci lub prac domowych Oferty Kurjer zdp 74 999

Elektromonter
dzielny w swym zawodzie z ukończoną służbą wojskową poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 75 000

Dla
mojego ucznia, wyuczonego technika dentystycznego samodzielnego w pracach złotych, obeznanego w kauczukowych, poszukuję posady zaraz lub od 1. IV. — Zgłoszenia uprasza Wł Podlaszewski dentysta, Kępno zdp 75 004

Ceglarz
dobrze obeznany z wszelkiemi wyrobami glinianek z dobremi świadectwami poszukuje posady. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zdp 75 012

Ogrodnik
żonaty, bezdzietny, obeznany w swym zawodzie przyjmie zaraz lub później posadę samodzielną najchętniej w majątku Zgłoszenia proszę kierować pod adres Fr Szostak ogrodnik Salnia, poczta Krotoszyn. zdp 75 013

Inteligentna
panienka, lat 21, z prowincji, władająca dobrze językiem polskim i niemieckim znająca szycie, gospodarstwo domowe, szuka jakiejkolwiek posady. Oferty Kurjer zdpw 74 983

Panienka
inteligentna, znająca dobrze szycie poszukuje posady do dzieci z wolnem utrzymaniem. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 74 947

Dziewczyna
skromna uczciwa, pracowita z dobremi świadectwami poszukuje posady do wszystkiego 1. IV. — Oferty Kurjer zdp 74 978

Handlowiec
młody, branża kolonjalno-delikatesowa, wykształcenie gimnazjalne, świetny dekorator znajomość pisma plakatowego, szuka posady, skromne wymagania. Oferty Kurjer zdwp 74 811

28 WOLNE MIEJSCA

Nauczycielka wychowawczyni
z pozwoleniem uczenia, skromna, zdrowa, potrzebna do dziewczynek 10 i 8 lat. Zgłoszenia z podaniem pensji i życiorysem Majętność Rokoczyn p. Starogard. zdp 74 994

Poszukuję
zaraz rutynowanego sekretarza adwokacko-notarjalnego w wieku do 35 lat i biegłej maszynistki. Antoni Kopka, adwokat i notarjusz Grudziądz, ul. Stara 24. zdp 75 005

Kucharka
do wszystkiego tylko z dobremi świadectwami potrzebna od 1 kwietnia. Siemiradzkiego 11, II., prawo, od 4—6. zdp 74 977

Stenotypistki
maszyny do pisania ćwiczeń wolne. Strzelecka 3. zdwp 74 875-6

300 zł miesięcznie
zarobi każdy, kto bez pracy na maszynie pończoszniczej „Expres" Towary wyrobione na tej maszynie skupujemy. Jeszcze dziś zwrócić się po bezpłatne informacje do naszego przedstawiciela. Firma „Perła" Poznań, Śniadeckich 3, lub wprost do Fabrycznego Składu Maszyn Pończ. „Expres", Cieszyn, skrzynka pocztowa 156. zdp 67 661

Humor zagraniczny

Komplimenciarz.

— Jak pan sądzi, czy bardzo się zestarzałam w ostatnim czasie?

— Ależ, co znowu! Wygląda pani jak 30-letnia róża!

(London Opinion). S. F.

Przedpłata na kwiecień 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr, na stronie czwartej 120 gr, na stronie drugiej 150 gr, przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr, każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego".**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe").**	**Poznań**	miesiąc **kwiecień**	**4,**00	**1,**01	**5,**01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe").**	**Poznań**	**II kwartał** miesiące: **kwiecień, maj czerwiec**	**12,**00	**3,**03	**15,**03

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____